Nr. 50. We Lwowie, Środa dnia 21. Lutego 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Peszt 19. lutego. W Nowym Sadzie zaszły demonstracje przeciw archimandrycie. „Pester Lloyd“ donosi, że aresztowano Jovanovicza, Vukovicza i Hajdicza, lecz za rękojmią puszczono ich na wolność.

W Izbie niższej rozprawa dalsza w sprawie banku. Mówili Horn, Folk, Iranyi, Ghiczy. Horn rozwijał plan uregulowania waluty, podjęciem wspólnej pożyczki 250 milionów, od której procenta pokryte będą zniesieniem ażja. Mówił także za ewentualnem przyjęciem części długu 80 milionów.

Lwow d. 11. lutego.

(Deputacja krakowskiej akademii nauk u Najj. Pana. — Z Wiednia. — Z Węgier).

Czas donosi: „Wczoraj d. 18. bm. powróciła deputacja, która w imieniu Towarzystwa naukowego złożyła N. Panu adres dziękczynny za zatwierdzenie statutu akademii, rozciągnięcie nad nią życzliwej opieki i zasilenie jej prywatnym swym darem. Do deputacji należeli: prezes Towarzystwa prof. Majer, tudzież dwóch przewodniczących oddziałowych: prof. Skobel i książę Jerzy Lubomirski, a w miejsce trzeciego chorobą wstrzymanego prof. Kremera, jego zastępca w oddziale, prof. Dunajewski.

Adres brzmiał jak następuje:

„Najjaśniejszy Panie!

„Gdy niespełna przed rokiem powziął kraj wiadomość, iż wolą jest Waszej ces. Mości, ażeby w Krakowie założoną była akademia umiejętności, powszechne objawy wdzięczności wymownem były świadectwem, jak wysokie znaczenie przywiązywał on do tego zamiaru.

„Dziś zamiar staje się czynem; — nietylko projektowi statutu przedstawionego Ci N. Panie! udzielić raczyłeś nadwyższe Twoje zatwierdzenie; nietylko nowo powstający zakład uszczęśliwiasz wyznaczeniem dla niego protektora w dostojnej osobie własnego brata z życzliwości dla naszego kraju powszechnie znanego; ale w nieocenionej dobroci i życzliwości Twojej dla tej nowej instytucji skrzepiasz ją jeszcze hojną prywatną ofiarą.

„Jeden to dowód więcej, jak słusznie w Tobie jedynie N. Panie! kraj nasz upatruje swego opiekuna; jak dalece w Tobie pokładając nadzieję, zawsze pewnym być może spełnienia swych sprawiedliwych życzeń.

„Dzieje naszego kraju zapiszą w wdzięcznem uznaniu imię Twoje N. Panie, który zakładając w Krakowie akademię umiejętności dopełniasz świetnie dzieła pierwszego na wschodzie i północy Europy założyciela uniwersytetu, Wielkiego króla Kazimierza.

„My zaś, którym aktem Twej łaski otwierasz pole skuteczniejszej pracy i szerszej zasługi w dziedzinie nauki; których uznaniem Twojem uszczęśliwiasz, zaufaniem zaszczycasz a darem zasilasz; my wdzięczności naszej godniej wyrazić nie zdołamy, jak błagając Boga, by zsyłał hojne błogosławieństwa na Ciebie Najjaśniejszy Panie! Najmiłościwszy cesarzu i królu!“

Według otrzymanej przez nas wiadomości, przyjęcie deputacji przez N. Pana było bardzo uprzejme i łaskawe. Przyjmując odczytany sobie adres, oświadczył cesarz, że bardzo cieszy się z tego, iż miał sposobność poparcia i podniesienia polskiej narodowości, i że wznoszącą się instytucję mógł zaopatrzyć protektorem w osobie swego, szczególniej dla Galicji życzliwego brata; objawił następnie uznanie gotowości, z jaką Towarzystwo naukowe odpowiedziało zamiarowi przeobrażenia go na akademię, niemniej zasługi tych wszystkich, którzy dotąd w tej mierze czynną przykładali rękę; w końcu wyraziwszy się chlubnie o praktyczności projektowanego statutu, objawił przekonanie, że dar, który uczynił dla akademii, będzie zapewne przykładem, za którym pójdą w kraju ofiary na rzecz tej instytucji, jakiej dotąd jeszcze nie posiadał.“

Wtorkowe posiedzenie Izby posłów zwracało uwagę więcej niż każde inne w ciągu parlamentarnego życia Austrji. Jaki los spotka nowellę, jak postąpią Polacy, co zrobi młoda frakcja centralistyczna? Mianowicie o to chodzi, czy frakcja młoda odłączy się od reszty stronnictwa, po czemby zastęp ministerjalny liczył zaledwie 60 głosów, i nie było żadnego w Izbie stronnictwa górującego. Co się tycze naszej delegacji, według otrzymanych przez nas wiadomości, ma ona wystąpić z Izby podczas głosowania nad rezolucją (?)

W Ostatnich Wiadomościach zapewne już znajdzie czytelnik sprawozdanie telegramowe z tego posiedzenia. Odsyłamy zresztą do naszej korespondencji wiedeńskiej.

Zarozumiałość i pewność centralistów, z jaką występywali od czasu upadku Hohenwarta, znacznie złagodniały. Wybuchy chwilowe buty *Nowej Pressy* i jej podobnych są owszem tego dowodem, bo kto zanadto krzyczy lub grozi, ten się boi. A najmocniej tego się obawiają centraliści, co sami robią, co za cel swego istnienia, za cel polityki państwa uznają. Tak się obawiają skutków nowelli, gdyby przyjętą była i wprowadzoną — bo gabinet anticentralistczny może jej użyć z większym jeszcze sukcesem przeciw centralistom, jak centralistyczny przeciw anticentralistom. A jeżeli upierają się przy nowelli, jeżeli pędem pary chcą ją przeforsować, to tylko dlatego, że spodziewają się, iż oni będą jeszcze mogli pierwsi zrobić z niej użytek — coby niezawodnie na ich korzyść bodaj chwilową wyszło. Tak samo obawiają się walnej reformy wyborczej i słusznie p. Tomaszczuk zwrócił uwagę centralistów, jak ona właśnie dla nich może się stać niebezpieczną, a pan Tomaszczuk jest centralistyczniejszy od Herbsta i Giskry. Ale o tem niebezpieczeństwie wiedzą doskonale centraliści i pisali o niem często — a jeźli mimo to z całą usilnością do walnej reformy wyborczej dążą, to z tej samej przyczyny, co dążą do przeprowadzenia nowelli. Tak samo obawiają się skutków wniesionego przez rząd projektu o sądach przysięgłych, mianowicie o ich zawieszaniu — ale mimo to popierają go, choć treść projektu jeszcze nie była im wiadomą — z tejże samej przyczyny, dla której popierają nowellę i reformę wyborczą.

Co do zawieszania sądów przysięgłych zachodzi jednak jeszcze ta możliwość, że rząd obecny mógłby go użyć nawet przeciw *Pressom* i *Blattom*, gdy mu już nie będą potrzebne, mógłby zgnieść bandy spekulantów, które za temi smokami, za tą dżumą publicystyki stoją, a przynajmniej zamienić te organa fałszu i przekupstwa w usłużne narzędzia, którychby opłacać nawet nie potrzebował. Dlatego to one podnoszą błąd tego projektu pod względem liberalnym.

Wszystkie jednak obawy co do przyszłości przemaga obawa przed teraźniejszością, i nadzieja, że będzie można owe niebezpieczne ustawy wyzyskać na razie dla siebie.

I tak wszystko idzie w Austrji, odkąd konstytucjonalizm jej przeszedł zaraz we dwa miesiące po jego inaugurowaniu w ręce centralizmu teutońskiego, a następnie koszerno-teutońskiego. Całą Austrję potrzeba było przebudować — i przebudowano, tak, że wszystkie ustawy zasadnicze pod względem politycznym i społecznym, tak w r. 1862 jak w r. 1867 i w innych latach miały służyć tylko temu jednemu stronnictwu! Tymczasem służyły tylko indywiduom lub mężom, których w danym właśnie razie korona do steru powołała. Ztąd chwiejność, niepewność, samowola, fałsz — chaos i w perspektywie ruina! Tym trybem mają iść dalsze ustawy! Jedną tylko podaje pociechę historja poprzednia. Konstytucja lutowa i grudniowa ułożone były na rzecz centralistów. Tymczasem liczba ich coraz malała — a dziś nawet kompletu Rady państwa z siebie postawić nie mogą. A przecież kiedy upadło bürgerministerjum, było ich jeszcze kilkunastu nad komplet. Zdaje się, że dalsze ich postępownnie ustawami w poprzednim duchu, z kretesem ich wykorzeni.

W sprawie bankowej, którą się teraz zajmuje sejm węgierski, znany nam jest rezolucyjny wniosek klubu deakistów, czyli tak zwany wniosek Treforta, i stanowisko rządu. Lewica wniosła od siebie takzwany wniosek Ghiczyego:

„Poleca się rządowi, aby się postarał, względem ufundowania albo rozdziału długu ruchomego, z not państwowych się składającego (banknoty po 1, 5, 10 i 50 złr.), w myśl 15. artykułu ustaw z r. 1867 §. 5., doprowadzić do ugody z ministerstwem reszty królestw i krajów Najj. Pana. Poleca mu się dalej, aby jeszcze w toku obecnej sesji sejmowej wniósł projekt do ustawy o uregulowaniu waluty i o utworzeniu takiego samoistnego, znaki pieniężne emitującego banku w Peszcie, któryby posiadał filie we wszystkich okolicach krajów korony węgierskiej, gdzieby potrzeby obrotu tego wymagały. Przywilej takowego banku należałoby ograniczyć na czas ile możności najkrótszy, po którego upływie weszłaby w życie wolność bankowa, ogólnemi ustaw przepisami uregulowana.“

Różnica między wnioskiem Treforta a wnioskiem Ghiczego jest ta, że pierwszy wytycza rządowi tylko metę, a pozostawia mu wolną rękę pod względem drogi dojścia do tej mety, t. j., czy zechce się z c. k. bankiem narodowym we Wiedniu, czy z jaką inną spółką, czy też równocześnie z oboma układać — podczas gdy wniosek Ghiczego tylko założenie samodzielnego banku węgierskiego dopuszcza. Deakiści są w dość fałszywem położeniu, bo gdyby przeciw wnioskowi lewicy występowali, utrudniliby rządowi rokowanie z c. k. bankiem, któryby mógł wtedy wskazać, że większość sejmu uznaje tylko możliwość transakcji z nim. To też mowy deakistów, a mianowicie Wahrmanna, zawsze ugodę z c. k. bankiem tylko taką supponują, którąby nie zbyt drogo i nie kosztem honoru okupić można. W przeciwnym razie i deakiści wolą osobny bank węgierski, nawet przed uregulowaniem waluty. Minister finansów, Kerkapolyi, w mowie swojej zdaje się czasami stawać niejako po stronie Ghiczego a przeciw Wahrmanowi.

W sferach węgierskich widzimy jakąś czynność niepospolitą, której nie można kłaść jedynie na karb zbliżających się nowych wyborów do sejmu. Madiary starają się zażegnać swe spory z Kroatami, Serbami i Rumunami, zrobić się niezawisłymi od Wiednia pod względem finansowym i ekonomicznym, dążą do utworzenia z honwedów formalnej armii. Albo przewidują jakąś nową burzę wielką w Europie, albo chcą na długo przed upływem na 10 lat zawartej z Przedlitawią ugody stanąć całkiem samodzielnie, aby w r. 1877 samodzielność ta sama spadła im z nieba austro-węgierskiego jako zupełnie dojrzała.

Ciekawym jest w tej mierze okólnik hr. Edwarda Karolyego do swoich wyborców, w którym podaje program osobnego stronnictwa, mającego pośredniczyć między prawicą i lewicą. *Pester Lloyd* uważa ten okólnik, formalnym programem zaopatrzony, za bardzo ważny, i jako nie od jednej tylko osoby pochodzący.

Polityka moskiewsko-niemiecka.

Moskwa widząc, iż wszelkie jej zabiegi około zatracenia narodowości polskiej nie odnoszą celu pożądanego, poszukuje pomocy obcej, do spisku powołnje inne rządy. Dowodów w niedalekiej przeszłości mamy na to dość, a świeżę wystąpienie Bismarka świadczy również, iż jest wypływem uknutego spisku. Rząd berliński nie ograniczył się jednak, jak widać, na prostej obietnicy jednostajnego z Moskwą postępowania z Polakami, ale wziął na siebie jeszcze obowiązek wpływania na losy zaboru rakuskiego. Wielbiciele wiedeńscy Bismarka, dla których celem jest tylko potęga Niemiec, a czego skutkiem być musi sprzeniewierzenie się dynastji Habsburgów, ślepo idą za natchnieniem, jakie odbierają z Berlina. Polacy są dziś z mieszkańców Przedlitawii najprzyjaźniejsi interesom Austro-Węgier, najwięcej dbają o ich trwałość, o dobro dynastji, a to właśnie sprzeciwia się planom Bismarka, i dlatego w organie swym nie wahał się on zachęcać swych pobratymców do nieuwzględnienia narodowych potrzeb Galicji, mówiąc iż postępując inaczej „byłoby to ze strony niemieckich mężów zapoznawać własny interes“. Gdy więc jak widzimy Bismark podjudzając wielbicieli swoich przeciwko Polakom, a pośrednio nieniemieckim ludom, w „imię dumy Niemiec i historyczno-cywilizacyjnej misji“, stara się o utrzymanie dalszego w monarchii Habsburgów zamętu, Moskwa inną drogą zmierza jednak według z góry zapewne ułożonego planu do tego samego celu.

Profesor Kinkel w Zurychu, na obchodzie rocznicy styczniowego powstania, wyraził życzenie, aby Niemcy, Węgrzy i Polacy szli razem przeciwko barbarzyńskiej Moskwie, która wspólnie jest im groźną. Moskale podejmują ów głos naszego przyjaciela i nawołują ludy słowiańskie do obrony. Przedstawiają oni hr. Andrassego jako nieprzyjaciela Moskwy, bo gdyby nim, jak twierdzą, nie chciał być, to starałby się udowodnić to, wspierając życzenia nie Polaków ale Rusinów. Tym sposobem chcą wszelkim jego przedstawieniom, gdy te miały być na korzyść Polakom, odjąć u Niemców wagę, a znając obawy rządu austro-węgierskiego o wywołanie jakiegoś starcia, groźbą chcą go zmusić do uwzględnienia życzeń, jakie z natchnienia Bismarka wyrażają wiernokonstytucyjni Niemcy. Takie mięszanie się Moskali i Prusaków w sprawy wewnętrzne i prowadzone wewnątrz przez nich agitacje, nie pozwolą wyjść Austrji z chorobliwego stanu o co właśnie im głównie chodzi.

Względnie do Austro-Węgier, po wspólnem porozumieniu się widocznie Moskale i Prusacy ułożyli sobie plan postępowania — a jest on zarówno dla Polaków jak i egzystencji monarchii Habsburgów szkodliwym. Porozumienie sie głównych wrogów naszego kraju, sądzić wy-

---

Literatura obca.

Qu e'st-ce qu'un Russe? Etude étnographique d'après Viquesnel par Casimir Delamarre. Paris 1871.

Nie zaszkodzi nam wcale uważnie posłuchać, co o naszym słowiańskim świecie powiadają ludzie obcy. Po za obrębem tego pozostając świata, znajdują się w warunkach odpowiednich do wydania o nas bezstronnego sądu.

Jeszcze przed kilkunastu laty nasz rodak p. F. Duchiński z Kijowa, zamieszkały we Francji, w swych poszukiwaniach historycznych zapytany został: „kto są Moskale?“ i na takowe dał odpowiedź, do tak wysokiego stopnia nową i niespodziewaną, że jego wnioski były przyjęte z niedowierzaniem i przypisane za daleko posuniętemu uczuciu polskości. Jako takowe odłożono je na bok i długo zostawały bez plonu i owocu; dopiero Viquesnel, uczony naturalista, geolog i statystyk francuzki, oddany badaniom nad Turcją Europejską, postawiony wobec Sławiaństwa, zwrócił uwagę na poszukiwania p. Duchińskiego. Wtedy to wyszły na wierzch prawdy przez niego odkryte, i po długich wahaniach, bardzo zresztą zrozumiałych, odebrały patent gruntowności w gronie naukowo wykształconych badaczy historycznych. Na podstawie poszukiwań naszego rodaka w 1868 r. były ogłoszone uwagi Viquesnela co do ogólnej historji narodów sławiańskich i sąsiadujących z nimi Turków i Finnów. Towarzystwo geograficzne w Paryżu poleciło p. Kaźmierzowi Delamarre'owi przedstawić sobie sprawozdanie z tych uwag Viquesnela, i w taki sposób powstała broszura, której tytuł u góry położony został. Widoczna więc, że wnioski p. Duchińskiego uzyskały obywatelstwo w nauce i zarzut stronniczości już dłużej do nich zastosowanem być nie może, i tylko przez osoby, czujące niedogodność dla siebie tych wniosków, mogą być i nadal zapoznawane.

Wielikorosjanie czyli Moskale, założyciele carstwa moskiewskiego, nie należą do narodów słowiańskich, ani ze względu na pierwiastki etnograficzne, ani też ze względu na ich podania historyczne. Początkiem tego carstwa było księstwo Suzdalskie albo Włodzimierskie, założone na brzegach Moskwy i Klaźmy w 12 stuleciu i nazwane w późniejszych czasach carstwem moskiewskiem. Byłoby przeto błędnem rozpoczęcie historji tego carstwa od Nowogrodu Wielkiego albo od Kijowa wraz ze zdobyczami Ruryka Normańczyka i jego następców w 9tem i 10tem stuleciach; między bowiem historją Moskowy i księstw ruskich, istniejących w jej sąsiedztwie przez kilka wieków, nie ma żadnego łącznika. Państwo moskiewskie, które powstało obok księstw Nowgorodzkiego i Kijowskiego, nazywanych ruskiemi, nietylko że nie było ich dalszym ciągiem, ale przeciwnie pozostawało z niemi w ciągłej walce i przemocą oręża zawładnęło niemi dopiero w nowszych czasach. Ponieważ Suzdalcy, przodkowie Moskali, byli pochodzenia turecko-fińskiego, przeto i potomkowie ich należą z konieczności do tej samej rasy.

A zatem, teraźniejsze carstwo moskiewskie czyli rosyjskie następując po księstwie Suzdalskiem, a bynajmniej nie po księstwach Nowgorodzkiem i Kijowskiem, jest przez to samo carstwem turecko-fińskiem, tak pod względem pochodzenia jako i historji, pomimo języka sławiańskiego, którym Moskale obecnie mówią. Język ten był im narzucony orężem między 11tem i 13 stuleciem, z powodu zaprowadzenia chrześciaństwa przez Waragów Rusów, używających słowiańskiego języka. Godnemi są zastanowienia nadzwyczajne trudności i opóźnienie, jakim ulegało zaprowadzenie chrześciaństwa i języka słowiańskiego w Moskowji; odbyło się to ostatecznie w księstwie Suzdalskiem dopiero w 13tem stuleciu, a w reszcie carstwa w 17tem stuleciu.

Otóż rzeczą jest arcyciekawą, że pomimo prawdy bijącej w oczy, a opartej na źródłach wiarogodnych i na świadectwach kroniki Nestora, Suzdalcy w opinii przez ogół przyjętej przedzierżgnęli się na Ruskich pochodzenia słowiańskiego. Pomiędzy przyczynami takiego powszechnego otumanienia, najważniejsze miejsce zajmuje działalność carsko-suzdalskich rządów w Petersburgu, skierowana ku fałszowaniu i przekręcaniu podań, poszukiwań i badań historycznych.

Kiedy Stritter w swych pracach doszedł do wniosku, że Wielkorosjanie są fińskiego pochodzenia, caryca Katarzyna II. kazała ogłosić, że ogólne oburzenie Moskali przeciwko takiemu wnioskowi jest niemałoważnym dowodem innego ich pochodzenia, a chociaż oni nie są Słowianami, pomimo to nie żywią do nich odrazy. Caryca widocznie nie mogła Suzdalów za Słowian wydawać; pozostawiając przeto ten trud swym następcom, starała się przynajmniej zapierać się azjatyckiego pochodzenia, a tem samem przyłączyć swych wiernopoddanych do familii europejskiej. Z największą przeto skwapliwością rzuciła się na pierwszą lepszą sposobność, ku temu się nadarzającą.

Montesquieu w nowem dziele: „De l'esprit des lois“, mówiąc o zmianach, które Piotr I. uskutecznił tylko zewnętrznie, wyraził się w następujący, bardzo nieostrożny sposób: Piotr I., dając narodowi europejskiemu obyczaje i zwyczaje europejskie, był zadziwiony łatwością, z jaką się przekształcenie od było. To jednak wystarczało Katarzynie, ażeby swych Suzdalców za Europejczyków uznanych uważać; potem Voltaire w osobistych widokach przemówił tak samo, i przekształcenie Azjatów na Europejczyków, pomimo protestów J. J. Rosseau i Mirabeau, przeszło w opinii powszechnej, opierając się na powagach Montesquieu'go i Voltair'a. Nie pozostawało zatem, jak tylko Suzdalcom udawać Słowian. Rząd francuzki przyszedł im w pomoc. W 1840 roku uznał bowiem za słowiańskie całe carstwo moskiewskie, kiedy założył w kolegium (College de France) katedrę jakiegoś języka i jakiejś literatury tak nazwanej słowiańskiej, zupełnie fantastycznej. Mikołaj zaraz w tym samym roku dał następne motywum do zniesienia statutu litewskiego w ziemiach ruskich: „Historycznie jest dowiedzionem, że mieszkańcy gubernii wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, są jednego z Wielikorusami pochodzenia. — Ponieważ mieszkańcy owych gubernij są Sławianami, a więc i Suzdalcy są Sławianami.“ I stanął historyczny pomnik w Nowgorodzie w 1862 roku, mający świadczyć, że Ruryk, zakładając państwo w tem mieście, założył carstwo moskiewskie, co jest fałszem pierwszym, i zebrał się kongres etnograficzny sławiański w Moskwie w 1867 roku, mający świadczyć, że Suzdalcy czyli Moskale są Sławianami, co jest fałszem drugim.

Po ukazu Katarzyny, Moskale stali się Europejczykami, po ukazu Mikołaja stali się Wielkorosjanie, alias Suzdalcy, Słowianami. Tak samo w dalszym ciągu nowemi ukazami Słowianie staną się wszyscy Wielkorusami, a z tych na Moskali i potem na Suzdalców wyjdą.

Co do nazwy Rusi, p. Viquesnel wywiązał się z najzupełniejszem powodzeniem i jasnością, a opierając się wszechstronnie na badaniach historyków i uczonych tak moskiewskich (Karamzin, Sołowiew, Pogodin, Sawielew), jak sławiańskich (Szafarzyk, Lelewel, Maciejowski), i obcych (de Ségur, Schnitzler, Haxthausen, Aleksander Kastren), doszedł do wniosków, niemogących ulegać wątpliwości. Rosy czyli Rusy byli Waregami czyli Normanami, którzy w IX. i X. stuleciach wysiedlili się ze Skandynawii, i zawładnęli częścią teraźniejszego carstwa moskiewskiego w Europie. Przeto podług Viquesnel'a, królestwo Szwedzkie, z którego wyszli zdobywcy, jest Rusią pierwszą, a którą można nazwać Rusią skandynawską albo normańską. Pierwszymi więc Rusami byli Szwedzi. Waragowie Rusy zanieśli swą nazwę aż nad Dniepr, i narzucili ją narodom i krajom zdobytym. W taki sposób powstała Ruś druga, która może być nazwana Rusią albo Normandją sławiańską. Swemi zdobyczami nad Dnieprem Waragowie stali się panami kraju sławiańskiego Lechitów, którzy w skutek tego zostali rozdzieleni przez nich, i którzy połączyli się napowrót już w późniejszych czasach. W tym właśnie perjodzie czasu, w ciągu którego Ruś sławiańska dążyła do połączenia się powrotnego ze swym szczepem plemiennym Lechitów, który przybrał nazwę Polski, zaczęła się kształtować Ruś trzecia czyli Fińska, pod nazwą Moskowji, nad brzegami Moskwy i Klazmy. Bo chociaż pierwsi Waragowie w IX. stuleciu rozciągnęli swą władzę nad kilkoma plemionami fińskiemi, ta władza ich nie była trwałą, i dopiero Rusy z nad Dniepru, którzy już byli zesławiańszczeni, niosąc ewangelję w języku sławiańskim nad brzegi Moskwy i Klazmy w XII. stuleciu, dali trwały początek Rusi trzeciej, Suzdalsko-Włodzimierskie plemienia fińskiego, która się w dalszym ciągu stała carstwem Moskiewskiem, biorąc nazwę Moskwy od wyrazu Moksza, który w językach turańskich znaczy pobyt hordy głównej. Zdobywcy, jakimi byli zesławiańszczeni Rusy, narzucili swój język plemionom zdobytym fińskim, ale pod względem obyczajów i podstaw społecznych ulegli miejscowym wpływom turańskim, zasadzającym się na patrjarchalnym rządzie jedynego samodzierżcy, rozkazującego całemu narodowi, zespolonemu pojęciami gminnego czyli ogólnego posiadania, i pozbawionemu przeto jeszcze aż dotąd pojęć własności osobistej. W swym rozwoju Suzdalska Moskowja czyli Ruś trzecia Fińska, zdobyła w XVI. stuleciu carstwa Kazańskie, Astrachańskie i Sybirskie. Te kraje Viquesnel nazywa Rusią czwartą, które będąc zamieszkane przez plemiona turańskiego pochodzenia, mogą być nazwane Rusią turecką albo tatarską, ale nikt sławiańską nazwać jej nie może. Po bitwie pod Pułtawą w 1708 roku, Piotr I. zabrał Małoruś czyli Ruś Naddnieprską, i opierając się na tej zdobyczy, z cara moskiewskiego nazwał się w 1721 roku carem ruskim: w ten sposób dał początek Rusi Piątej, jaką jest teraźniejsze carstwo moskiewskie. W ręku samodzierzców petersburgskich wyraz ruski stał się orężem politycznym, opartym na sfałszowaniu etnograficzno-historycznej nauki.

W rzeczywistości powinna być ta nazwa uważaną jako geograficzne wyrażenie do oznaczenia największego nowożytnego państwa. W istocie, tą nazwą są ogarnięci Sławianie (Polacy i Rusini), Litwini, Turko-Fińczycy czyli Moskale, Rumuni w Besarabii, Niemcy nad Bałtykiem, Finlandczycy, Armeńczycy i Gruziny, plemiona kaukazkie, syberyjskie i turkestańskie, Mandżurowie, Japończycy i Korejczycy. Te wszystkie narody, nie trzeba

pada, iż jest przeprowadzone i co do innych spraw, a mianowicie tak zwanej kwestji wschodniej.

Sprawa ta bardzo trudna do rozwiązania, interesuje całą Europę. Wpływ Anglii moskiewska dyplomacja, stawiąc ją na łasce Amerykanów, znacznie podkopała. Zamęt wewnętrzny w Austrji i Francji rozwiązuje ręce do działania na Wschodzie zaprzyjaźnionej z Niemcami Moskwie. Bismark, usługi oddane w tej sprawie carowi, zapewne odpłacić sobie później każe z posiadłości sąsiadów, t. j. Austro-Węgier i Francji. Bezsprzecznym jest bowiem ścisły związek Moskwy z Prusami, i tylko zaślepieni Francuzi nie chcą w istnienie jego wierzyć — a co jest wypływem jedynie zręczności dyplomacji berlińsko-petersburgskiej.

W interesie spiskowych leży utrzymać ofiarę w złudnych rachubach Thiers pochlebstwami chciał ująć Moskwę, przebiegły Gorczaków za wiedzą niewątpliwie niemieckiego kanclerza wyzyskuje więc ową dobroduszność starca. Orłow, gładki dyplomata, zręcznie rolę sobie przypisaną odgrywać umie. Wie on dobrze, iż dla Moskali stosunek ich z Polakami jest wielką przeszkodą w ujęciu sobie cudzoziemców, oddawna też starał się uchodzić za przyjaciela Polaków, szukał znajomości z więcej wpływowemi z emigracji polskiej osobami. We Francji, mimo niechęci wyższych warstw, w ludzie tkwi jednak przyjaźń dla Polski, z tem trzeba się liczyć rządowi republiki francuskiej. Przymierze więc z Moskwą ma wiele przeciwników, Orłow zaś podtrzymując myśl zbliżenia Francji z Moskwą, stara się trudności z powodu sprawy polskiej usunąć zapewnieniem o możebności zgody ciemięzców z ciemiężonymi. Dochodzą właśnie wieści, iż na tem polu Moskale za granicą rozpoczęli pewne układy, przyrzekają rodakom naszym uwzględnienie praw narodu polskiego, żądając w zamian zerwania stanowczego z Austrją, i pomagania im do sprowadzenia jej z gruntu słowiańskiego i wbicia w organizm niemiecki. Obietnice te męczą już nawet głowę osobom skłonnym zawsze do awanturniczych przedsięwzięć, jak np. p. Mikoszewskiemu, który publicznie w tej sprawie głos już zabrał, dla nas jednak mają na celu jedynie usunięcie względu, jaki Francuzów powstrzymuje od zupełnego rzucenia się w objęcia na oślep Moskalom, przez zapewnienie, iż Polacy blizcy są z nimi zgody, a co dla Bismarka jest bardzo pożądanem, bo utrzymuje Francuzów na wątłej podstawie przymierza, które jest prostą zdradą, wreszcie dążą w istocie do pozbawienia Austro-Węgier głównych obrońców monarchii Habsburgów, i dzielnych a wiernych w wojnie z Moskwą sprzymierzeńców!

---

zapominać, nazywają się urzędownie russkiemi; ale żeby mieli być przez to Sławianami, bynajmniej nie wypada.

Te badania Viquesuela, wielką mają doniosłość, są jednakowoż tylko pierwszym węgielnym kamieniem, na którym zbudowaną być może z dokładnością i prawdą historja suzdalsko-moskiewska. Śmierć wszakże przerwę położyła dalszym poszukiwaniom Viquesnela, a pomimo że uczeni badacze francuscy, jak Henryk Martin, jak Kazimierz Delamarre i inni, potrafią rozpoczęte prace prowadzić dalej w nadanym im kierunku przez Viquesnela nie można jednak obojętnie pominąć utraty pierwszego cudzoziemca rozkrzewiciela zdrowych i gruntownych pojęć co do Słowiańszczyzny i Moskowii w świecie naukowym Życzyćby najgoręcej wypadało z drugiej strony, ażeby szczepy słowiańskie wyrobić w sobie mogły więcej rozwagi, zastanowienia i ostrożności względem carsko-suzdalskich sfałszowanych braci. Niechże Czesi, Rusini, Serbowie i inni zechcą choć raz zrozumieć, że Suzdalcy po przerobieniu się na Moskali podszyli się pod Europejczyków i zabrali Małoruś; potem się podszyli pod Ruskich i zagarnęli Polskę, szczep słowiański, a teraz podszywając się pod sławiańskość, zarzucili wędkę i na resztę plemion słowiańskich. Trawiąc tymczasem zagarnięty i skrwawiony przez siebie naród, carsko-suzdalski szczupak północny już się zaczaił za sfałszowanym parawanem słowiańskości na resztę rybek sławiańskich. Ażeby jego zamiary zbrodnicze celu chybić mogły, niema innego środka, jak szerzenie, rozpowszechnienie prawdy wszelkiemi środkami, do których piśmiennictwo należy. Posiadanie przeto tłumaczeń takich dzieł, jakiemi są prace Viquesnela, Kazimierza Delamarra, Henryka Martina, Duchińskiego i innych, jest dla wszystkich Słowian obowiązującem, pod utratą ich własnego bytu, religii, języka, obyczajów i podstaw społecznych i moralnych, w razie, gdyby spostrzegana dotąd jakaś bezwładna obojętność na czynną krętaninę carsko suzdalskiego straszydła krwawego i nadal miała miejsce.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 18. lutego.

— Co do szansy: czy ministerjum potrafi znaleźć $^2/_3$ części głosów w Izbie niższej do przeprowadzenia nowelli a ewentualnie utrzymania się przy władzy, niema jeszcze pewności. Powiadają wprawdzie, iż udało się ministrom w skutek konszachtów prowadzonych przez dr. Ungra pozyskać południowców z Istrji, Gorycji i Tryestu, o posłach z Dalmacji jednak powątpiewają jeszcze, czy zechcą pójść w lasserowskie mameluki. Słyszałem wprawdzie ze źródła nie powiem pewnego, ale w tej kwestji bezstronnego, jakoby Dalmatyńcy przyrzekli iść za wskazówką rządu, który im za to pewne miał porobić obietnice. Mimo to wydaje mi się to rzeczą nie bardzo prawdopodobną dlatego, iż teraźniejsi delegaci z Dalmacji należą do stronnictwa narodowo-autonomicznego w kraju.

Wiadomo zaś, że w Dalmacji stronnictwo narodowe jest uosobioną zasadą łączności z Kroacją, i nigdy dotąd nie popierało rządów przedlitawskich, których cechą był system centralizacji. To tylko przódy, kiedy pod presją biurokracji udało się za Szmerlinga, a potem Giskry przeprowadzić w Dalmacji wybory tak, że z nich wyszli urzędnicy narodowości włoskiej, (która się tem różni od Włochów, że prawie wszyscy kupcy, przemysłowcy, urzędnicy napływowej narodowości włoskiej są zwolennikami centralizacji niemieckiej, bo ona tylko zapewnią im wpływ i korzyści w kraju, gdzie stanowią tylko jedną dziesiątą część ludności), i kiedy takich przysłano do Wiednia pod kierownictwem hofrata Lapenny — tylko wtedy mógł rząd centralistyczny liczyć na głosy posłów Dalmacji.

Dziwny i niezrozumiały byłby dziś wypadek, gdyby taki Libusza, Danilo itd., dali się sprowadzić z drogi, którą im iść wskazuje interes i dobro, a w ich przekonaniu i przyszłość polityczna kraju. (A przecie zejdą; p. r.)

Ważnem w kwestji nowelli; *Nothwahlgesetz* czyli lasserowski *Nothnagel*, wydaje się fakt — czy go przypadek czy naturalny wynik zapatrywań odmiennych sprowadził, w to nie wchodzę — że centraliści się rozdzielili poróżniwszy się wprzódy w dwóch sprawach.

Jedni tj. klika patrycjuszów parlamentarnych mówią, że ci „młodzi", świeżo przybyli, chcieliby rej wodzić i dlatego oponują i starszym i liberalnemu ministerjum. Drudzy tj. młodzi, zarzucają tamtym, że już opuścili zasady liberalizmu i idą ślepo za skinieniem ministrów, byle ci zostali u steru, a im nic nie ubyło wpływu i znaczenia.

Większość liczebna jest po stronie starych dogmatyków centralizmu jak Herbst, Giskra, Kuranda zresztą Tinti i im podobni. Organem ich jest *N. fr. Presse*. Dotychczas nawet wśród Niemców większe mieli poważanie, niż taki Pickert, Knoll itp. Ale do osłabienia ich podstawy moralnej nie dużo potrzeba. Ministerjum a odnośnie minilaboratem o sądach przysięgłych prawdziwie. niepolitycznym.

Dziś ci, co bronią absolutyzmu w formie ustawy Glaserowskiej, muszą chcąc nie chcąc tracić na moralnej sile. Z tego, jak słychać, chcą skorzystać członkowie lewicy, których organem: *Deutsche Ztg.* Dotąd wahali się wystąpić samodzielnie, by ich w obozie niemiecko-centralistycznym nie pomówiono o herezję. Dziś jednak, kiedy im na złość ich mecenasa, dr. Józefa Koppa nie wybrano na członka trybunału stanu, i kiedy w porozumieniu z partją wiernokonstytucyjnych starego autoramentu Glaser tak nieliberalny śmiał wnieść projekt ustawy, systujący działalność sądów przysięgłych, mają za sobą i rzecz i formę i zrektyfikowaną opinię. Dziś więc śmiało mogą głosować przeciw *Nothwahlgesetz* — i to jak słyszę, już uchwalono. Obaczymy czy się wiatr nie zmieni. Wszystko możliwe; w tej jednak chwili tak rzeczy stoją jak tu podałem.

Paryż d. 15. lutego.

(*R. W.*) Ostatnie dni zapust okazały widoczną zmianę w usposobieniu mieszkańców stolicy. Od niedzieli można było widzieć niezwykłą ilość powozów różnego rodzaju i mnóstwo przechadzających się osób. Na wielkich bulwarach i polach elizejskich posuwał się jakby jeden szereg idących lub jadących. Wśród tego tłumu niepoliczonego nie można atoli było dostrzedz owych masek, tak powszechnie ukazujących się w latach przeszłych. Rozdzierający głos trąb glinianych w niektórych tylko częściach miasta jako ogłoszenie zapust się odzywał. Na przedmieściach wprawdzie przeciągały orszaki z trójkolorowemi chorągiewkami, w liczbie których znajdowały się czasem dziwaczne stroje, zwyczaj atoli oprowadzania po mieście tłustego wołu, któremu towarzyszyły maski, wozy przepełnione mitologicznemi postaciami, muzyka i wojsko, w tym roku nie miało miejsca. Paryżanie więc poważnieją.

Przyjemne w tych dniach zapust czynił na nas wrażenie widok sążnistych afiszów, zawiadamiających o zawiązaniu komitetów niewiast francuskich w celu zbierania składek, aby uwolnić część kraju zajętego przez najazd niemiecki. Wystąpienie to w dniach szału, gdy cała ludność znajdowała się na chodnikach miasta, niewątpliwie wskazywało Paryżanom potrzebę poważniejszego zachowania się. Myśl zbierania dobrowolnych składek dla wyzwolenia kraju z pod obcego jarzma, obejmuje cały kraj. Niedawno arcybiskup paryski wydał gorącą odezwę, a teraz biskup orleański z właściwą sobie wymową odzywa się do wszystkich, a szczególniej do niewiast, aby bogactwa, podniecające ich próżność, złożyły na ołtarz ojczyzny. Wskazuje im, że ten martwy kapitał może być obrócony na wyższe cele. Złoto i drogie kamienie, które służą do upiększenia, powinny się stać ozdobą duszy niewiast francuskich, przekładających nad wszystko dobro ojczyzny.

Donosiłem że prefekt Sekwany, Leon Say, podał się do dymisji. Usilne jednak nalegania Thiersa sprawiły jej cofnięcie. Wiadomość tę Rada miejska przyjęła z wielkiem zadowoleniem, jak o tem przekonywamy się z mowy p. Vautrin. jej prezesa. Prefekt Sekwany zjednał sobie powszechne uznanie przez dobry zarząd. prawość i przekonania republikańskie.

Znany wam już jest skutek kilku dodatkowych wyborów, w których republikanie odnieśli zwycięztwo na lądzie, bo na rodzimej wyspie Bonapartów wybrany został ich wymowny stronnik Rouher. Stronnicy cesarstwa pod kierunkiem tak przebiegłego i wymownego przywódcy nabierą więcej odwagi i śmiałości. Wielu między nimi było chwiejnych, nieśmiałych, którzy dziś wsparci potęgą Rouher'a, pójdą za jego głosem, i nie jeden z nich opuści orleanistów lub republikanów nawet, z którymi dlatego tylko głosowali, że nie mieli dość siły, aby wytworzyć w Izbie znaczące stronnictwo bonapartystowskie.

W tych dniach umarł Conti, były sekretarz przyboczny cesarza. Przez jego śmierć znów jest opróżnione miejsce posła z Korsyki, mówią, że Clement Duvernois, były minister cesarstwa, a teraz naczelny kierownik dziennika *l'e Ordre*, ma się przedstawić Korsykanom jako kandydat do Zgromadzenia narodowego.

Wejście Rouher'a do Izby już wywarło swój skutek. Legitimiści i Orleanie obawiają się dwóch wypadków: powrotu Bonapartów i rozwiązania Zgromadzenia narodowego, tak dalece, że gotowi zgodzić się raczej na ogłoszenie stanowcze rzeczypospolitej, aby nie dopuścić jednego z powyższych wypadków. Pogłoski więc, krążące dzisiaj o stanowczem ogłoszeniu rzeczypospolitej, można uważać więcej za uzasadnione niż dawniej. Zdaje się, że wniosek Ernesta Picard'a przyjdzie pod obrady, monarchiści bowiem przekonywają się coraz widoczniej, że ich stronnictwo nie powiększa się, ale upada. Wszak niedawno Pompery, poseł bretoński, niegdyś gorliwy legitymista, wyznał na trybunie, iż po dokładnem zastanowieniu się i po objawionej tyle razy woli narodu przekonywa się, że tylko rząd republikański odpowiada życzeniom i potrzebom kraju. Mowa jego wywołała oburzenie w obozie monarchicznym, ale jego zdumienie i gniew nie miały granic, gdy tenże poseł po zejściu z trybuny przeszedł na stronę lewicy środkowej.

Objawy bojaźni mnożą się. Poseł Terneux wnosił, aby Zgromadzenie raz uchwaliło prawo, oddające na wypadek jego rozpędzenia władzę w ręce Rad departamentalnych. Dzienniki monarchiczne, a szczególniej *Figaro* domaga się, aby Mac-Mahonowi oddać naczelne dowództwo wszystkich sił zbrojnych na lądzie i morzu. Są to niewątpliwe wskazówki, że Izba czuje jakieś przygotowania tajemne, i kto wie, czy Korsyka nie stanie się Wandeą cesarstwa. Stronnicy dwóch linij burbońskich szamotają się na wszystkie strony, a nigdzie nie doznają powodzenia. Ugoda między hr. Chambord a hr. Paryża nie przyszła do skutku. Przyjaciele ich robili więc usiłowania, aby się porozumieć na drodze parlamentarnej, ale to się niepowiodło, bo tacy Rauchefaucold-Bisaccia-Baragnon, Meaux i inni legitymiści czystej krwi nie chcą wchodzić w żadne umowy bez zezwolenia swego króla i pana. Patrząc na to wszystko nabieramy przekonania, że siła republikanów polega głównie na niezgodzie monarchistów. Gdyby Izba postawiła zapytanie, czy naród chce rzeczypospolitej czy monarchii? niewątpliwie większość oświadczyłaby się za monarchią. Pozostawałoby tylko pytanie: Komu oddać tron monarchiczny? I w tem jest jak powiadają sęk, trudność nie do przełamania dla stronników monarchii a korzyść dla rzeczypospolitej.

Przedwczoraj odbył się pogrzeb śp. Ojca Gratry w kościele Missions Etrangéres, na którym znajdowało się się wielu znakomitości duchownych i akademickich, jako to: bis. Maret, Jules Favre, Camille Doucet, Desire Nisard. Ten ostatni miał mowę nad grobem, w której podnosił wielkie zasługi zmarłego sługi bożego.

Przegląd polityczny.

Frapcja.

Podaliśmy wczoraj z *Pall Mall Gazette* wiadomość o serdecznych stosunkach pomiędzy ambasadorem moskiewskim w Paryżu, Orłowem, a panem Thiersem. Dziś podajemy z korespondencji paryzkiej w *Czasie* ciekawą wiadomość o zabiegach tejże ambasady w celu porozumienia z emigracją polską w Paryżu.

„Słyszałem, że przybył tu od dni kilku jenerał hr. Lewaszew, naczelnik 3go oddziału przybocznej cesarskiej kancelarji, a w istocie tajnej policji. Lewaszew w czasie ostatniego powstania był naczelnikiem wojennym w Szawlach, i jak utrzymują, o ile mógł ochraniał, upominał, zawsze był przeciwnym srogościom i prześladowaniom, i dlatego może wybrany dziś został do porozumiewania się z emigracją, której kilka indywiduów znał dawniej w kraju. Powiadają, że z jednym z nich w przeszły piątek miał poufną rozmowę tej treści: Między Moskwą a Polakami stanęła przepaść, której niepodobna zapełnić, a jednak tak dalej iść nie może. Dwa te narody powinny i muszą zbliżyć się do siebie. Nienawiść i widoki polityczne źle pojęte, rzuciły Moskwę na drogę prześladowań, wynarodowiania, ciemięztwa, i na niej zebrane owoce dla obu przyniosły ostateczny rozbrat. Czyby z emigracji nie mogło wyjść słowo pojednania, ku któremu ze strony rządu moskiewskiego okazałyby się stanowcze, szczere usiłowania, a rękojmią ich amnestja najogólniejsza dla wszystkich w Sybirze i za krajem, autonomia prowincyj polskich, wolność wyznań, język narodowy itd.

„Na to odpowiedzią z polskiej strony miało być: Lękacie się wojny z Prusami, i te obietnice dzisiaj robicie, a jutro powrócicie do dawnego systematu Nie, — odparto, wojna nas nie trwoży, ale taić niema powodu, że wzgląd na Niemcy tę zdrową, rozsądną politykę nam nakazuje, a najwięcej przyszłość wszystkich plemion słowiańskich.

„To miało być w piątek, a w niedzielę Orłow, jak zapewniają, otrzymał polecenie wspierania Lewaszewa i osobne instrukcje.

„Nie dodaję żadnych do tej wiadomości komentarzy, bo zbyteczne, wspomnieć tylko muszę, że pewna osoba, zostająca z Orłowem w stosunkach, a jednak Polakom przychylna, otrzegała znajomych, że te propozycje bodaj nie są dlatego, żeby Polacy zbyt nie przychylili się ku Austrji, — a radziła zachować największą ostrożność."

Do tej wiadomości dodać musimy, że Orłow, będąc jeszcze ambasadorem w Brukseli, starał się zbliżyć do emigracji, przebywającej w Belgii, i tam odbierał także stosowną odprawę, że jeśli Moskale chcą się porozumiewać z Polakami, niech się porozumiewają z nimi u siebie, zaczynając porozumienie nie od oświadczeń platonicznych, ale od rozwiązania rąk i języka, bo jako żywo wzywać kogoś, kto ma związane ręce i zakneblowany język, do porozumienia się, jest to chyba chcieć naigrawać się z niego.

Donieśliśmy wczoraj o monarchicznych krzątaniach się i manifeście, przygotowywanym przez umiarkowanych legitymistów. Spodziewają się oni, według najnowszych wiadomości, że prawy środek i orleaniści przystąpią do manifestu, i wówczas obóz wspólny wynosić będzie 350 do 400 deputowanych, i oświadczają, iż nie mają żadnych wyraźnych zamiarów, pragną tylko być gotowymi na wszelką ewentualną kryzys. W odpowiedź na te krzątania się monarchiczne, lewica rozpoczęła rokowania z innemi frakcjami Zgromadzenia (jak to nasz telegram dzisiejszy donosi), w celu stanowczego utrwalenia republikańskiej formy rządu.

O zabiegach prawicy *Journal de Paris* w artykule pod tytułem „Manifest 80", pisze: „Około 80 członków prawicy, z pomiędzy których wyliczymy panów Artura de Cumont, de Meaux, Baragnon, Depeyre, zgodziło się na jeden manifest polityczny. Jest to manifest, który niesłusznie nazywają manifestem Moulin, a który my po prostu nazwiemy manifestem ośmdziesięciu. Manifest ów nie jest jeszcze ogłoszony, główna treść jego jest już jednak znana. Twórcy tego manifestu chcą dziedzicznej i tradycyjnej, ale oraz konstytucyjnej i parlamentarnej monarchii. Innemi słowy chcą oni na nowo dom Francji na tron wprowadzić, ale chcą także, aby dom ten przystał na warunki nowoczesnych rządów. Jest to rzecz jasna i czysta; ona jest celem. Co się tyczy środków, to manifest 80 jest niemniej wyraźny. Ci, co go ułożyli i podpisali, uznają prawo narodu do obrania sobie rządu. Oczekują oni zwycięztwa dla swych idei od dyskusji i głosowania. Czynią oni jedno tylko wezwanie do kraju, reprezentowanego przez swobodnie obranych mandatarjuszów. O białej chorągwi niema ani słowa. Milczenie w tym względzie ma znaczenie, którego niema potrzeby wykazywać. Manifest 80 uznaje wreszcie polityczną i obywatelską równość. Jak widać, jest to cały system, który w dwóch słowach da się ująć: Pogodzenie tradycyjnej monarchii z nowożytnem społeczeństwem, dziedzicznego prawa z narodowem. Nie wahamy się tak mówić, ponieważ mówimy prawdę. Ci, którzy podpisali manifest, uczynili krok wielkiej wagi. Stanęli na gruncie, na którym możemy się zgodzić z nimi zupełnie. Całe pytanie zależy dziś na tem, czy cała prawica, a w szczególności, czy hr. Chambord przejdzie na ten grunt za nimi. Nie mamy prawa miłościwej głowie domu francuzkiego rad udzielać. Jest to rzeczą jego przyjaciół przemawiać do niego słowami doświadczenia i przywiązania. Ale jeśli hr. Chambord zrobiwszy wielkie usiłowanie patrjotyczne, poświęci niektóre bez wątpienia wielkiej wagi, ale nieco za bezwzględne zasady i przyjmie w głównych punktach manifest 80, to w jednej chwili we Francji będzie jedno tylko monarchiczne stronnictwo. Co się nas tyczy, to nasz obowiązek jest wyraźnie określony. Słyszeliśmy to nieraz o sobie i powtarzamy teraz: „Nie reprezentujemy dynastycznych pretensyj, reprezentujemy polityczne zasady. Zasady te są następujące: „Równość obywatelska, swoboda polityczna i religijna, rząd konstytucyjny." Te zasady znajdujemy i w manifeście 80. Jeżeli manifest będzie miarą postępowania dla tych, którzy go podpisali, to w takim razie nic nam nie przeszkadza iść z nimi ręka w rękę; wszystko nas owszem zachęca do tego. Rozdzielać nas jeszcze mogą kwestje wprawdzie ważne, ale nie zasadnicze. Nie pora teraz rozprawiać o tych kwestjach, nie pora wyszukiwać to, co nas dzielić może, przeciwnie jest to chwila, w której szukać trzeba tego, co nas może połączyć." Przypominamy, że *Journal de Paris* jest orleanistowskim.

Londyński dziennik *Echo* doniósł, że rząd belgijski upraszał h. Chamborda, aby o ile możności skrócił swój pobyt w Antwerpii i nie zachęcał do demonstracyj legitymistycznych. W sferach urzędowych zaprzeczają wyraźnie prawdziwości tego twierdzenia.

Sąd wojenny obwieścił wyrok na zabójców dominikanów w Arcueil: pięciu z nich skazano na śmierć, siedmiu na deportację.

Podczas manifestacji na cześć Rouhera przy wyjściu z kościoła, w którym się pogrzeb Contiego odbywał, znalazł się jednak ktoś, co zawołał; Precz z Rouherem! precz z tą kanalią! Policja, która nic nie robiła tym co krzyczeli Vive l'Empereur! natychmiast schwytała tego, co krzyczał precz z Rouherem! a gwardja republikańska natychmiast utworzyła honorową eskortę dokoła byłego wice-cesarza. Tłum zgromadzony szemrał na policję i gwardję.

Z powodu stuletniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski,

otrzymaliśmy następującą odezwę:

Obowiązek obywatelski nakazuje mi, przedstawić opinii publicznej projekt, podający — według mnie — praktyczny sposób upamiętnienia rocznicy kończącego się stulecia od chwili pierwszego Polski rozbioru.

Zamiar podźwignięcia oświaty ludowej jest myślą jedynie godną narodu w żałobie. Potrzeba atoli, ażeby myśl ta nie pozostała jałową, ani też przeminęła, pozostawiając po sobie ślady znikome, potrzeba, ażeby się stała doniosłą i owocną.

Oświaty nie osiąga się od razu. Przychodzi ona jako następstwo usiłowań, wytrwałych i z ofiarnością obowiązkową połączonych: z ofiarnością obowiązkową, ujmowaną pospolicie w formy podatków, nakładanych bądź przez państwo na ogół bądź przez ogół na siebie samego. W ten tylko sposób, usiłowaniom nadać można ciągłość, bez której pożyteczność ofiary byłaby błahą.

I.

Państwem nie jesteśmy; stanowimy jednak ogół polski: możemy więc sami, dobrowolnie, nałożyć na siebie podatek, nadając mu formę taką, któraby w niczem słusznych czy niesłusznych prerogatyw państwowych nie naruszając, stałym go czyniła, któraby go popularyzowała i ofiarność obowiązkową symbolizowała.

Formą taką składka sama z natury swojej przemijająca nie jest. Należy ją wesprzeć, spotęgować.

Formą taką w położeniu naszem, mogłoby być datkowanie, wszystkich bez wyjątku do brania w niem udziału ponaglające, ściśle i wyraźnie do możności każdego zastosowane i możność tę w formie przystępnej a łatwej każdemu przedstawiające. Datkowanie tego rodzaju przeprowadzić się da z łatwością w sposób następujący:

Powstrzymajmy się w dniach pewnych od jedzenia i, cobyśmy na jadło wydali, oddajmy na oświatę.

Nałóżmy na siebie **Posty narodowe.**

Pośćmy dla zbawienia dusz własnych: pośćmy dla zbawienia ojczyzny!

II.

Zobaczmy, jakie z postu narodowego osiągnęlibyśmy rezultaty:

Weźmy kwotę najmniejszą, jaką najbiedniejszy jednodziennie na jadło wydaje: centów 5.

Przypuśćmy, iż udział w poście wezmą tylko odłamy Polski pod austrjackiem i pruskiem panowaniem: najmniej 6,000.000 głów.

6,000.000 × 5 = 30,000.000 ct. = 300.000 złr.

Dzień przeto postu narodowego, w którym udział wzięłaby czwarta zaledwie, co do ludności, część Polski, przyniósłby najmniej: 300.000 złr.

Przyjmijmy tę cyfrę za normalną i zobowiążmy się składać ją rok-rocznie w ręce komitetu lwowskiego do zbierania składek na szkoły ludowe i składajmy po 300.000 złr tak długo, póki w Polsce jeden znajdzie się obywatel, nieumiejący czytać, pisać i rachować.

W roku zaś obecnym 1872, w stuletnią rocznicę smutnej dla nas pamięci, powtórzmy post razy siedm, to znaczy: wręczmy komitetowi lwowskiemu 2,100.000 złr. jako fundusz zakładowy, żelazny, jako rękojmię odrodzenia się narodu w oświacie.

Traktat rozbiorowy podpisanym został d. 5. sierpnia; pośćmy więc i datkujmy naprzykład 24. czerwca, 1., 8., 15., 22. i 29. lipca i 5. sierpnia.

Nie przyodziewajmy żadnych oznak żałobnych, nie czyńmy żadnych manifestacyj zewnętrznych; nie odpowiadajmy na żadne demonstracje prowokacyjne: pośćmy i datkujmy!

III.

Nikt, żaden rząd, moskiewski nawet, ofiary tej za złe nam wziąć ani zabronić nie może.

Ofiara ta, pod zaborami austrjackim i pruskim zapoczątkowana, zespoli przystępna forma postu narodowego Polskę całą, sięgając w najdalsze jej zakątki i przenikając do najniższych jej społeczeństwa warstw, dla których składka sama zrozumiałą by nie była. To głównie jest powodem, iż tak na post nastaję! Post podniesie moralne znaczenie datkowania, rozłoży je stosownie do możności każdego i uczyni je obowiązkowem. Będzie to pierwszy krok do poznania wyrazu: obowiązek. Dowiemy się, jak wielkie, drobna stosunkowo lecz przez wszystkich podjęta ofiara rezultaty daje. Przekonamy się, że posiadamy siłę i zasoby własne, któremi rozporządzać możemy sami.

Pośćmy więc i datkujmy; jedni drugich upominajmy, i jedni drugim znaczenie obowiązku przedstawiajmy — a obowiązek, w ten sposób pojęty i wykonany, nietylko granice rozbiorowe przekroczy i nas moralnie zespoli, lecz pozyska oraz dla nas szacunek obcych, którzy od nas się nauczą, jak to bez demonstracyjnej wrzawy, w sposób dotykalny a owocny, składać można uczuć patrjotycznych świadectwo.

IV.

Nie od rzeczy będzie, określić z góry cel i przeznaczenie datkowania.

Do dźwignięcia oświaty najprzód i przedewszystkiem potrzebnym jest: nauczyciel. Potrzebniejszy on aniżeli książka i budynek szkolny. Książek nie znano wcale wówczas kiedy Platon wykładał w ogrodzie, a Arystoteles nauczał na przechadzce publicznej. Budynek i książka znajdą się same; przyjdą, jako następstwo konieczne, wypływające z poczucia potrzeby oświaty, poczucia, które nauczyciel rozbudzić powinien.

Na nauczycielu przeto ześrodkować należy całą naszą troskliwość patrjotyczną.

Niech datkowanie przeznaczonem będzie przedewszystkiem na niego i dla niego. Zabezpieczmy mu byt i przyszłość. Niech grosz ofiarny idzie na dodatki do pensyj etatowych. przyjmując za normę, naprzykład: 600 złr. rocznie na nauczyciela lub nauczycielkę szkółek ludowych. W ten sposób zwróci się na

drogę nauczycielstwa dużo ludzi, szukających sposobu do życia w karjerach mniejszy, aniżeli nauczycielstwo pożytek ogółowi niosących. Ogół zaś, płacąc dobrze, uzyska prawo wymagania nauczania dobrego i pilnego.

V.

Ubliżyłbym tym, co odezwanie się niniejsze czytać będą, gdybym potrzeby oświaty dowodził. Potrzeba ta, uznana powszechnie — powszechnie choruje na brak środków. Owóż, środki są!... w rękach je naszych posiadamy: należy jedynie zechcieć do drobnej się ofiary zmusić, a wydobędziemy je w ilości dostatecznej.

Myśl postów narodowych, zaagitowana należycie w gminach wiejskich i miejskich, i ujęta w formę fundacyj stałych, obowiązkowych, przyniosłaby korzyści ogromne.

Obowiązek agitacyjny spada naturalnie na tych, co obowiązki patrjotyczne pojmują i potrzebę oświaty obywatelskiej uznają. Wynajdą oni praktyczne sposoby przeprowadzenia myśli tej w czyn. Patrjotyzm nie wygasł jeszcze w piersiach polskich! Spodziewam się przeto, że propozycja moja znajdzie nietylko przyjęcie przychylne, lecz uzyska oraz i poparcie czynne w Galicji, na Szlązku, w Wielkopolsce, w Prusiech i wszędzie, gdzie dójdzie.

Wręczmy w tym roku komitetowi do zbierania składek na szkoły ludowe. 2,100.000 złr., zobowiążmy się dostarczać mu corocznie po 300.000 złr.

Zaznaczmy stuletnią niewoli naszej rocznicę czynem doniosłym!

Przekonajmy nieprzyjaciół ojczyzny naszej, świat cały i siebie, że zdobyć się umiejąc na ofiarność, posiadamy wolę i sposoby bronienia się przeciwko świętokradzkim na narodowość naszą zamachom!

Załóżmy fundamenta odrodzenia się Polski!

Bruksela 15. lutego 1872.

Z. Milkowski.

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** W ostatnich wiadomościach wczorajszego numeru *Gazety Narodowej* już donieśliśmy, że Rada administracyjna fundacji skarbkowskiej uchwaliła pozawczoraj wieczór oddać przedsiębiorstwo teatru lwowskiego na lat 6 panom: Walerjanowi Podlewskiemu, Witalisowi Smochowskiemu (byłemu dyrektorowi teatru), Augustowi hr. Łosiowi, Stanisławowi Niedzielskiemu, Antoniemu Halskiemu, dr. A. Moszyńskiemu (adwokatowi krajowemu) i Janowi Dobrzańskiemu, właścicielowi *Gazety Narodowej*, którzy jako założyciele akcyjnego Towarzystwa przyjaciół sceny polskiej, zastrzegli sobie prawo przelania tego przedsiębiorstwa na wspomnione Towarzystwo akcyjne, skoro to się ukonstytuje i 25 tysięcy złr. wpłaconych będzie na akcje. Aż do owego czasu odpowiadają wyżwymienieni solidarnie, poczem odpowiedzialność przechodzi na Towarzystwo akcyjne.

W tych dniach spisany będzie kontrakt na umówionych już warunkach a od kwietnej niedzieli obejmuje już spółka przedsiębiorstwo teatralne.

Co do uzupełnienia obecnego składu towarzystwa scenicznego, znajdzie się spółka w dosyć szczęśliwem położeniu, bo szczególnym zbiegiem okoliczności będzie w stanie zaangażować już od 1. kwietnia kilka pierwszorzędnych talentów, i już w kwietniu wystąpić także z dobrą operetką polską, nim zorganizuje operę polską.

Czytając kategorycznie w *Dzienniku Polskim* podaną wiadomość o oświadczeniu pana Jana Królikowskiego umieszczonem w *Gazecie Warszawskiej*, *Czas* ani przypuszczał, ażeby ta wiadomość była zmyśloną, powtórzył ją więc za *Dziennikiem polskim*. Teraz gdyśmy podnieśli tę nikczemnie przez *Dziennik polski* zmyśloną wiadomość, to *Dziennik Polski* powołuje się na *Czas*, iż ten jego wiadomość potwierdził. Szczególniejsza to efronterja!

Więc jeśli kłamstwu podanemu jako rzeczy najautentyczniejszej, ktoś uwierzy, i tę wiadomość powtórzy, to potem kłamca na dowód, że prawdę powiedział, powołuje się na niego!

— Dziś w teatrze polskim odegrają komedję 5-aktową Gogola p. t. „Rewizor z Petersburga,“ na dochód zasłużonego komika p. Adolfa Linkowskiego; publiczność zapewne licznem zgromadzeniem się dzisiejszego wieczora, zechce dać mu dowód swych sympatji, na które rzeczywiście w całej pełni zasłużył.

— **Mianowania.** Prezydent c. k. sądu wyższego w Krakowie zamianował oficjała krakowskiego c. k. sądu krajowego, Władysława Nowakowskiego oficjałem a. k. sądu wyższego tamże.

— **Przyjaciela Domowego** wyszedł nr. 4.; zawiera: Pamiętnik kapitana gwardji narodowej c. d.; Jaki pan taki kram, powieść dok.; W stuletnią rocznicę rozbioru Polski wiersz przez ks. Otowskiego; Piotr Boduin biogr. z ryciną; Karaici i ich zakon nieuznający tałmudu; Piecyk do palenia kawy nowej konstrukcji z ryciną; Postępowanie przy oświetlaniu naftą; Zapiski gospodarskie; Kronika miejscowa i zagraniczna i drobiazgi. Do tego nru dołącza się „Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi“ nr. 9. Wszystkie urzęda pocztowe przyjmują prenumeratę każdego czasu.

— — **„Na dziś“** czasopisma wydawanego w Krakowie wyszedł tom pierwszy za miesiąc styczeń. Na 28 arkuszach wielkiego formatu zawiera treść nadzwyczaj obfitą: Literatura: Pamiętniki dr. Józefa Franka, profesora uniwersytetu wileńskiego, streszczone i uzupełnione przez dr. Michała Homolickiego, prof. uniw. wil. — Poezje: Melodja hebrajska, z Tomasza Moora, przez A. E. Odyńca; Gazelle, p. K. Brzozowskiego; Naprzód pracą! p. K. Świdzińskiego; Nad przepaścią, przez J. Tretiaka. — Naprzód, romans Spielhagena, t. I., rozdział I—VI, przekład K. S.— Filozofja: Hegel i Kremer, przez Bron. Ferd. Trentowskiego. — Historja: Kobiety historyczne, przez dr. Ksaw. Liske: Dziewica Orleańska; Wyniki badań najnowszych o Mistrzu Wincentym i jego kronice, przez Augusta Bielowskiego. — Etnografja: Listy z podróży etnograficznej po Szląsku, przez L. Malinowskiego. — Ekonomja polityczna: O komunizmie i socjalizmie, p. dr. G. Roszkowskiego; Drogi handlu zbożowego, p. J. N. Sadowskiego. Przegląd artystyczny.—Przegląd literacki. — Bibljografia polska z roku 1871. — Korespondencja, kronika, rozmaitości: List z Warszawy. — Aleks. hr. Przeździecki, p. Jana ze Śliwina. — Tow. naukowe krakowskie. — Gabinet archeologiczny przy uniwersytecie jagiellońskim. — Prelekcje z dziedziny sztuki. Odczyty na dochód tow. wzajemnej pomocy. — Dr. Szlachtoski. — „Sztuka“ dr. Łepkowskiego. Teatr krakowski. — Kongres w Pętersburgu. — Instytut muzyczny w Warszawie. — Machina do składania czcionek.

— **Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie** przybyły: Capelle w Paryżu, pejzaż, „Las w Meudon;“ Maleszewskiego Tytusa, pastel, „Amor ubezwładniony;“ Kraffta Alberta w Dreźnie cztery kopje, Madonny Holbeina, Rafaela i św. Cecylji Carlo Dolce.

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, 17. lutego. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). W ubiegłym tygodniu temperatura była łagodną. Dopiero 15. b. m. nastąpił mróz dość silny, a 16. i 17. b. m. mieliśmy wiatr dokuczliwy i śnieg.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Znaczny transport kos nadszedł z fabryk styryjskich do Podwołoczysk, gdzie odszedł dalej do Moskwy. Do niedawna handel kosami prowadzony był głównie w Brodach. Od chwili otwarcia kolei moskiewskich handel obrał sobie inny kierunek, a transporty kos wysyłano przez Warszawę w głąb Moskwy. Obecnie nastąpiła znowu zmiana bo znaczne transporty kos odchodzą przez Podwołoczyska do wschodniej Moskwy, a mianowicie na Wołyń i Podole. Transporty te odchodzą następnie z Kijowa w głąb Moskwy.

Z listu jednego kupca z Brodów dowiadujemy się, że kolej żelazna z Kijowa przez Radziwiłłów do Brodów jeszcze w tym roku wybudowaną zostanie Galicja połączoną zostanie zatem drugą linią kolei żelaznej z Moskwą. Linia ta będzie dla ruchu handlowego bardzo ważną, bo w gubernii kijowskiej przemysł stoi dość wysoko, a mianowicie fabryki cukru są tam liczne. Fabryki te spotrzebowały już tyle drzewa z tamtejszych lasów, że obecnie sąg drzewa kosztuje 20—25 rubli. Nowa kolej żelazna będzie zatem niezawodnie dostarczać fabrykom węgla ze Szlązka.

W następnych sprawozdaniach handlowych wskażemy artykuły, które we wschodniej Moskwy bardzo dobrze popłacają. Dzisiaj zrobimy tylko tę uwagę, że galicyjskie fabryki zapałek powinny starać się o rozpowszechnienie swych wyrobów w tamtych stronach. Za paczkę zapałek z fabryki Polaka, która we Lwowie kosztuje 2 ct., płaci się na każdej stacji kolei moskiewskiej od Podwołoczysk aż do Kijowa 5 kopiejek.

Kolej Karolu Ludwika już obecnie robi przygotowania, ażeby zaraz po otwarciu kolei z Kijowa, miasto to połączone z nią zostało bezpośrednią taryfą. Nie potrzebujemy wykazywać obszernie korzyści, jakieby z tego planu wynikły dla handlu i całego kraju. — Popyt na spirytus ożywił się, a ceny tego artykułu poszły w górę. Za stopień płacą 60—61 ct., a z dostawą w maju 65 ct. Znaczne transporty spirytusu odchodzą obecnie, jak się dowiadujemy, po części do Odessy a po części do Petersburga i Moskwy. Ceny cukru przeznaczonego na komsumcję i do wywozu poszły w górę. Handel cukrem z fabryk krajowych idzie pomyślnie. Za cetnar cukru rafinowanego płacono we Lwowie 34 — 35 zł. W Moskwie ceny cukru są wyższe z powodu większej konsumcji. Cukier rafinowany moskiewski ma być, jak nas zapewniają, daleko lepszy niż cukier austrjacki.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony pomimo dość nieponętnego stanu cen na targach angielskich. Dotąd jeszcze nie ziściła się nadzieja, że po chwilowej staguacji handlu zbożowego za granicą, nastąpi niebawem ruch tam większy. W Galicji wystawiono w ostatnim tygodniu znaczniejsze zapasy zboża na sprzedaż. Wywóz zboża do Prus ożywił się a znaczne transporty odeszły do Szczecina i Drezna. Z Moskwy przywieziono w ostatnim tygodniu do Podwołoczysk, Brodów i Tarnopola około 60.000 cetnarów zboża. Powoli przekonywują się kupcy, że handel zbożem przy transporcie drogą morską nie jest tak korzystny jak przy transportowaniu koleją żelazną, gdyż w pierwszym wypadku kapitał spoczywa dłużej bez użytku. Ten fakt wywrze niezawodnie wpływ na kierunek ruchu handlowego z Odessy.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: **Bochnia**: pszenica 190 f. 11 zł. żyto 180 f. 8 zł. 75 c., jęczmień 158 f. 7 zł., owies 112 f. 3 zł. 50 c. Ceny były stałe. **Tarnów**: pszenica 190 f. 10 zł. 75 c. — 11 zł., żyto 180 f. 8 zł. 25 c. — 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 5 zł. 50 c. — 5 zł. 75 c., owies 112 f. 3 zł. 25 — 3 zł. 50 c. Ruch był słaby. **Dębica**: pszenica 190 f. 11 zł., żyto 180 f. 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 7 zł., owies 112 f. 3 zł. 50 c. Na pszenicę, żyto i jęczmień był znaczny popyt. **Rzeszów**: pszenica 190 f. 11 zlr. 50 c., żyto 160 f. 8 zł. 30 c., jęczmień 158 f. 7 zł. 40 c., owies 111 f. 4 zł., koniczyna 180 f. 60 zł., siemię lniane 150 f. 12 zł., rzepak 150 f. 16 zł., wyka 180 f. 6 zł. Ceny spadały. **Jarosław**, pszenica 190 f. 10 zł. 50 c. — 11 zł., żyto 180 f. 5 zł. 50 c. — 6 zł. 50 c., jęczmień 160 f. 5 zł. — 5 zł. 40 c., owies 112 f. 3 zł. 10 c. do 3 zł. 40 c. **Przemyśl**: pszenica 190 f. 11 zł., żyto 180 f. 8 zł. 40 c. — 8 zł. 60 c., jęczmień 158 f. 5 zł. 80 c. — 6 zł., owies 112 f. 4 zł. 30 c. — 4 zł 50 c. Ruch był słaby. **Brody**: pszenica 190 f. 8 zł. 20 c. — 9 zł. 10 c., żyto 180 f. 5 zł. — 5 zł. 10 c., jęczmień 156 f. 4 zł. 30 c. — 4 zł. 80 c., owies 112 f. 2 zł. 40 c. — 2 zł. 60 c., hreczka 156 f. 4 zł. 90 c. — 5 zł. Ceny były stałe, ruch słaby. **Tarnopol**: pszenica 190 f. 8 zł. 50 ct., żyto 180 f. 5 zł. 25 c., jęczmień 158 f. 4 zł. 60 c., owies 112 f. 2 zł. 50 c.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 300 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei małą liczbę wołów.

— **Galic. zakład kredyt. włościański.** Stan na dnin 31. stycznia 1872.

Aktywa. Stan kasy centralnej 147.008. zł. 13 c. Stan kas powiatowych 66.364 zł. 64 c. Stan pożyczek 3,680393 zł. 45 c. Saldo rachunków bieżących 1,130.896 zł. 73 c. Razem 5,024 662 zł. 95 c.

Pasywa. Udziały 380.258 zł. Wpisowe w r 1872 1.556 zł. Spłacone pożyczki w r. 1872 16 549 zł. 70 c. Asygnaty kasowe w obiegu 583.100 zl. Listy zastawne w obiegu z których 267.900 zl. w przyszłem ciągnieniu wylosowane będą, 4 020.900 zł. Zalegające odsetki i dywidendy 22.299 zł. 25 c. Razem 5,024.662 zł. 95 c.

W sprawie chowu koni. Dawniej na stacjach rządowych puszczano ogiery do klaczy bezpłatnie, teraz każden za stanowienie pewne postanowione taksy płacić musi. Opłaty te, razem z kwotą uzyskaną za wypożyczenie ogierów rządowych prywatnym hodowcom, zrobiły razem w r. 1871 30.000 zł., z której to sumy dało ministerjum rolnictwa na przykupienie ogierów w kraju, połowę tj. 15.000 zł., co nawet nie wystarczyło, aby kupić tyle ogierów, ile w tymże roku wybrakować musiano w Drohobyczu i Olchowcu, czyto jako bardzo starych, lub zupełnie do stanowienia niezdatnych. W tymże samym roku zakupił i sprowadził jeneralny koniuszy, JE. hr. Rozwadowski, 70 ogierów wyborowych normandzkich i 26 klacz rodzajnych tego zawodu do monarchii. Ogiery te i klacze razem z transportem kosztowały blisko 200000 zł. Ogiery te są doskonałe dla podniesienia chowu koni w Austrji, Styrji, Czechach i Morawii, gdzie przeważnie nawet do uprawy roli wychownją i używają bardzo dużych koni. Dla Galicji ogiery te z nader małym wyjątkiem są zupełnie niezdatne, to też Galicja dostała z tych 70 ogierów tylko cztery, a przecie dzienniki wiedeńskie zarzucały hr. Rozwadowskiemu, że faworyzuje Galicję, gdy przeciwnie pokazuje się, że ministerjum rolnictwa, które tak skąpi w wydatkach dla podniesienia chowu koni w naszym kraju, nie żałuje znacznych wydatków, aby podnieść chów koni w innych krajach koronnych.

Nasza komisja krajowa doskonale to czuje, że środkami, jakie ma do swojej dyspozycji, chowu koni w Galicji podnieść nie może — to też w roku zeszłym poleciła po powiatach uproszonym przez siebie rzeczoznawcom, aby zbadawszy stosunki lokalne, przedłożyli komisji swoje zdanie, o ile na razie uważają za konieczne powiększyć liczbę rządowych ogierów i stacje tychże w każdym powiecie. Nie wiadomo jak się ci panowie delegaci ze swego zadania wywiązali, jakie porobili raporta i co komisja rządowa z temi raportami zrobiła; chociaż czynności organów autonomicznych powinny być jawne, gdyż tajemniczość rodzi nieufność, obudza podejrzenie, że się nic nie robi. Podnieść muszę także tę okoliczność, że ani rząd, ani komisja rządowa nie zwróciły swej uwagi na chów koni włościańskich, mianowicie w Galicji wschodniej, gdzie wysyłane na stacje rządowe ogiery do stanowienia klaczy włościańskich są zupełnie niezdatne.

W roku 1870 byłem właśnie w Prusach, gdy wojna francusko-pruska wybuchła: dnia 15. lipca, rząd pruski dostał od swego posła w Paryżu telegram, że Francja wydaje Prusom wojnę; 16. lipca rozkazał rząd wszędzie porozlepiać plakaty, że Francja wydała wojnę Prusom, i Prusy mobilizują armję i landwerę, a już trzeciego dnia tj. 18. lipca, stosownie do ustawy wszyscy właściciele koni przystawili swoje konie na place asenterunkowe. Komisje złożone z jednego wojskowego komisarza rządowego i dwóch prywatnych obywateli kraju otaksowały konie, wojskowi wybrali konie potrzebne do skompletowania armji linjowej; rząd podług taks zapłacił za te konie zaraz gotówką, mianowicie po 140 do 400 talarów za jednego konia; a reszta koni została odesłana do domu. W 10 dni później powiaty dostarczyły koni potrzebnych do całej landwery, pod jazdę, dla artylerji i pociągi całkiem gotowe: wozy, konie i uprząż. Gdyby państwo austrjackie potrzebywało raptownie zmobilizować swoją armię, Galicja niemogłaby dostarczyć tyle koni do użytku zaraz gotowych, ileby było potrzeba do skompletowania pułków galicyjskich kawalerji. O koniach zaś zdatnych zaraz do artylerji i pociągów w naszym kraju, ani mowy być nie mogło, a przecież Galicja posiada żywi według wykazów rządowych 690.000 sztuk koni; lecz w Prusiech wszystkie konie, nie wyjmując koni, używanych do uprawy roli, tak właścicieli większych posiadłości, jak włościan nawet w wielkiem księstwie Poznańskiem są duże, silne i utrzymywane w najlepszej kondycji, zawsze zdatne dla użytku wojskowego. Przeciwnie w Galicji, kraju czysto rolniczym, gdzie z wyjątkiem nielicznych stadnin ludzi majętnych, li tylko konie do uprawy roli się wychowują, konie te są bardzo małe i słabosilne. W Galicji zaś wschodniej konie włościańskie tak małe i do tego stopnia słabosilne są, że niestanowią bogactwa, ale ciężar dla kraju.

Podnieść chów koni roboczych w Galicji jest obowiązkiem rządu. Komisji zaś krajowej jest obowiązkiem podać środki ministerstwu rolnictwa, jakie za potrzebne uważa, aby złemu zaradzić. Gdyby rząd oddał komisji znaczniejszy fundusz na zakupienie ogierów dla podniesienia chowu koni roboczych i komisja zaczęła takie ogiery u prywatnych producentów kupować, a rząd przytem ogłosił, jaką liczbę ogierów do tego celu zakupić i rozesłać po stacjach urzędowych zamyśla, to do lat kilku właściciele stad potrzebnej liczby ogierów niezawodnieby dostarczyli. Włościanie wychowywaliby konie robocze, właściciele zaś większych posiadłości konie zdatne dla armji, i w krótkim czasie liweranci koni dla wojska, nie potrzebywaliby kupować je w ościennym państwie, gdyżby dostatecznej liczby dostać mogli w kraju, a w skutek tego znaczne sumy pieniędzy, które teraz rząd wydaje na zakupna koni za granicą, zostałyby w kraju.

Nie mogę myśleć, żeby nasza komisja krajowa zadawalniała się attrybucją, jaką dotychczas wykonywa tj. wybrakowania rocznie kilkunastu starych ogierów w Drohowyżu i Olchowcach, kupowania natomiast kilkanaście ogierów w kraju. Myślę, że zadaniem komisji jest podniesienie chowu koni w kraju, że komisja zatem przedkłada panu ministrowi rolnictwa dokładny obraz opłakanego stanu chowu koni w kraju naszym, i oraz środki jakie należy użyć, aby stan ten polepszyć; jeżeli jednak pan minister rolnictwa na żądania komisji jest głuchym — niech się komisja postara o poparcie swych żądań w Radzie państwa, wszak jeden członek komisji jest i posłem i delegatem do Rady państwa; komisja krajowa może temu delegatowi polecić lub też go uprosić, aby w Radzie państwa przy obradach nad budżetem ministerstwa rolnictwa wytoczył tę sprawę i poparł żądania komisji, jakie panu ministrowi rolnictwa komisja przedstawiła.

A gdyby i to nie pomogło, to przynajmniej kraj będzie wiedział, że nasza komisja krajowa, do której większość członków wybrana została przez Tow. rol. lwowskie i krakowskie i Tow. ku podniesieniu chowu koni, nie zawodzi zaufania swoich wyborców.

Ostatnie wiadomości.

W sto lat możemy sobie znaną spiewkę „Przyszli Niemcy do kraju“ zaspiewać na nowo, ale trochę odmiennie — np. ot tak: „Przyszli Polacy do Rady państwa panami, a wyjdą z .....“

Nowella przyjęta.

Delegacja nasza weszła do Rady państwa, zrobiła ją kompletną, i minęło odtąd zaledwie sześć tygodni — a już kraj i sejm został części swych praw pozbawiony! Znając charakter centralistów i p. Lassera, wszędzie wiedziano, że to nastąpi, że wstąpienie do Rady państwa nie odwróci od nas ani jednej kropli kielicha, który nam groził, że owszem im dłużej potrwa sternictwo centralistyczne, tem większy będzie kielich i tem więcej gorzkim napój jego — a jednak przywódzcy nasi poszli.

Cierpieć za błędy naszej delegacji będziemy z naszą delegacją — ale winę niechaj sama dźwiga.

Taka zawsze kara czeka, kiedy stronnictwo krajowe, narodowe, a nie czysto polityczne, liczy na względy swych nieubłaganych przeciwników, i zamiast na prawo się oglądać i choćby poledz w jego obronie, tylko ciągle wietrzy za jakiemiś „okolicznościami, które ciągle się zmieniają“ — jak tłumaczy znany korespondent *Czasu*.

Pytamy też: jak mogła nasza delegacja pozostać w Izbie i brać udział w głosowaniu, kiedy głosować nikt nie miał prawa, bo Rada państwa nie jest kompetentną do odbierania praw krajowi? Nie byłoby to przeszkodziło uchwaleniu nowelli, ale gdyby byli wyszli Polacy, Słowieńcy i Tyrolczycy, byłaby nowella nosiła cechę aktu stronnictwa jednego. Teraz jednak ma się rzecz inaczej. Choć głosowali przeciw — ale głosowali, a więc do aktu się przyczynili.

Gdyby po stronie przeciwników nowelli było czterech więcej obecnych, nowella byłaby upadła. A więc kto nie przybył? Obaczymy ze spisu imiennego głosowania.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. lutego. Posiedzenie Izby niższej Rady państwa. Rząd przedkłada wniosek o kredyt 5 milionów złr. na dodatek drożyzny dla urzędników państwowych na rok 1872. Później ma się zebrać komisja ministerjalna dla wypracowania stałego uregulowania pensji.

Na porządk dzienny przychodzi nowella do ustawy o bezpośrednich wyborach z konieczności. Knobloch przemawia za przyjęciem nowelli. Dr. Grocholski w imieniu delegacji galicyjskiej oświadcza, że delegaci z Galicji głosować będą przeciw tej nowelli, gdyż jest ona naruszeniem praw, sejmom krajowym przysługujących. Mende mówi przeciw temu oświadczeniu. Rozprawy trwają dalej.

Wiedeń d. 20. lutego. Dalszy ciąg posiedzenia Izby posłów. — Słowieńcy i ks. Greuter oświadczają, że tożsamo będą głosować przeciw nowelli. Sprawozdawca zbijał robione nowelli zarzuty, a minister Lasser oświadczył, że rząd wniesie projekt reformy wyborczej, skoro tylko będzie nadzieja sukcesu w Radzie państwa (uzyskania większości dwóch trzecich). Poczem przy imiennem głosowaniu nowella została 104 głosami, a zatem większością dwóch trzecich, w drugiem i trzeciem czytaniu przyjętą. Południowcy i Dalmatyńcy głosowali za nowellą.

Wiedeń d. 20. lutego. Projekt rządowy o dodatku z powodu drożyzny dla urzędników normuje ten dodatek dla pobierających aż do 1500 złr. po 25 procent w Wiedniu, po 20 prct. dla stołecznych miast w krajach koronnych, po 15 prct. dla reszty miast i wsi. Dla pobierających pensji od 1500 do 2000 złr. po 20 prct. w Wiedniu, po 15 prct. w innych stołecznych miastach, po 10 prct. w reszcie miast i wsi. Dla pobierających zwyż 2100 złr. aż do czwartej klasy dyet po 15 prct. w Wiedniu, po 10 prct. w innych miejscowościach. Cztery najwyższe klasy djetowe tym razem mają być nie uwzględnione.

Paryż d. 20. lutego. Lewe centrum mianowało komisję z trzech członków: Rivet, Ricart i Malleville, która ma się porozumieć z innemi frakcjami Zgromadzenia względem wniosku o ustanowieniu konserwatywnej parlamentarnej rzeczypospolitej. W kołach prawicy zapewniają, że niema ona wcale chęci zagrażać obecnemu prowizorjum.

Londyn d. 20. lutego. Przedłożony budżet wojenny wykazuje ogół potrzeb na 14,824.500 funtów szterl. (mniej o 1,027.200 jak zeszłego roku), przytem stan czynny służby wojskowej zmniejszony o 1398 ludzi.

Nowy Jork d. 20. lutego. Dzienniki tutejsze ganią rząd, iż podczas wojny prusko-francuskiej pozwalał na wywożenie broni do Francji.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola Ludwika.
(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g.	8	„ 7	wieczór
„	„ —	„	3	„ 30	rano.
„	do Czerniowiec	„	8	„ 32	rano.
„	„	„	12	„ 20	w nocy.
„	do Brod. i Złocz.	„	8	„ 52	rano.
„	„	„	11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

Krakowa	do Lwowa	o g	7	m. 37	rano.
„	„	„	11	„ —	wieczór
z Czerniowiec	„	„	7	„ —	wieczór
„	„	„	2	„ 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa	„	„	7	„ 24	wieczór
„	„	„	2	„ 50	w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 20. lutego 1872.

godzina 2 min. 05 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 137.00. Węgierskie kredyt. 175.50 Anglo-austr. 371.00. Unionsbank 305 00. Kolei Karola Lud. 262.50. Kolej siedmiogr. 194.50. Kolei połudn. 209.60. Kolej Alfölda 184.50 Kolei Elżbiety 247.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.00. Węg. Nordost. 166.75. Kolei północnej 227.25. Kolei Rudolfa 175.00. Węgierska Ostbahn 154.50. Indemnizaje galicyjskie 75.20. Losy z roku 1864 147.00. Usposobienie: mocne.

godzina 6 min. 30 popołudniu.

Wieden. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 194.00. Akcje kredytowe 352.25. Akcje banku anglo-austr. 372.25 Banku obrotowego 207.00. Kolei Karola Ludwika 262.50. Kolei południowej 209.10. Franko-austr. 137.50. Losy tur. 76.50. Akcje banku budaw. 125.80. Losy węgier. 109 25. Kolei państwowej 402 00. Banku związk. 329.00. Napoleondor 9.03 Kolei Łupk. 166.75. Rubel rosyjski 1.55. Usposobienie: lepsze.

Berlin. Ruble papier. $83\frac{1}{2}$. Akcje kredyt. 210. Lombardy $123\frac{1}{2}$. Galizier $116\frac{1}{2}$. Kolej państwowa 238. Rumuńska 50. Banknoty austr. $88\frac{11}{16}$. Usposob.: mdłe.

Wrocław. Pszenica 235, żyto 66, owies 34.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20 lutego	płacą złr.	płacą wal. s.	żądają złr.	żądają wal. s.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	262	00	263	00
„ Lwow.-Czern. Jassy	163	75	165	00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	163	00	165	0
krajow. z wpł. 40%	00	00	64	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83	00	83	50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75	00	75	60
Banku hipot. gal. 6%	88	50	89	00
Gal. zakł. kred. włość.	91	50	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	20	75	70
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	36	5	43
Dukat cesarski	5	38	5	45
Napoleondor	8	97	9	06
Pół imperjał rosyjski	9	06	9	20
Rubel rosyjski srebrny	1	75	1	81
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	70
Srebro	112	50	114	00
Wiedeń d. 15 lutego.				
Papiery państwa austr.				
renta austr. w. a. 5%	62	25	62	35
„ „ „ srebrem	71	05	71	20
Pożyczka ost. z r. 1869	312	50	313	0

	płacą złr.	płacą wal. s.	żądają złr.	żądają wal. s.
Pożyczka loter. z r. 1854	94	00	94	50
„ „ „ 1860	103	30	103	60
„ „ „ 1864	148	00	148	50
„ podatk. z r. 1864	119	50	120	50
Listy zastawne domen.	121	00	122	00
Oblig. indemniz. gal.	75	00	76	00
„ „ bukow.	75	25	75	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	369	50	370	00
Centralny bank	57	00	50	00
Kredytowy zakład	348	75	348	25
Franko-Austrjackie	140	00	140	50
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	89	50	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	855	00	877	00
Verciusbank	115	50	116	50
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	126	00	126	25
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	30	50	31	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	183	75	184	25
Karola Ludwika	267	50	268	00
Północna Ferdynanda	1 07	00	1210	00
Franciszka Józefa	203	75	2 9	50

	płacą złr.	płacą wal. s.	żądają złr.	żądają wal. s.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164	50	165	00
Rudolfa	171	25	171	50
Siedmiogrodzka	190	75	191	25
Staatsbahn	401	00	402	00
Południowa	213	00	213	25
Tramway wied.	246	25	246	75
Łupkowska	168	25	168	75
Węgierska północno wsch.	166	00	166	50
„ wschodnia	87	10	87	3
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	88	75	89	00
Bank włościańsk. galicyjski	91	60	91	80
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73	00	75	00
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k	89	90	90	20
„ „ „ 5% w. a	00	00	00	00
Bodencredit w srebrze 5%	106	00	106	50
„ w. a. 5%	85	50	86	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	93	00	93	40
Ferdynanda północna	104	00	104	25
Karola Ludwika dawn.	105	25	105	75
„ „ z r. 1867	100	10	101	20
Lwow. Czern.-Jas. z r. 1867	90	00	90	50
„ „ „ III. em	81	00	81	50
Rudolfa	93	25	93	50

	płacą złr.	płacą wal. s.	żądają złr.	żądają wal. s.
Siedmiogrodzkiej	92	25	92	50
Południowej kolei	112	00	112	50
Państwowej kolei	134	50	135	50
(10% podat. prot. srebr.)				
Czeska zachodnia	97	50	97	75
Elżbiety nowa	000	00	000	00
(10% podat., prot. w. a.)				
Elżbiety dawna	96	00	97	00
Ferdynanda północn. m. k	91	50	92	00
„ „ w. a.	88	50	89	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	189	00	19[illegible]	00
„ Rudolfa	14	50	16	50
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	14	00	19	00
„ hr. Palfy	27	00	29	05
„ ks. Salm	41	75	42	50
„ hr. St. Genois	31	50	32	50
„ ks Windischgrätz.	23	00	25	00
„ Waldstein	21	00	22	00
„ ks. Klary	38	50	39	50
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark b.	84	40	84	00
Paryż 100 frank.	44	40	44	40
Londyn 10 ft. szter.	113	60	113	75
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	95	40	95	70

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów „Cennik nasion war

F. S. BARDASZ

we Lwowie
naprzeciw kościoła Katedry, nowy Nr. 9.
GŁÓWNY SKŁAD
PŁÓTNA i GOTOWEJ BIELIZNY
otrzymał i poleca
po najumiarkowańszych cenach.
Na porę zimową
ciepłe kaftaniki, spodnie, skarpetki, pończochy, koszule flanelowe, białe barchany, wełniane kołdry (kocyki)
także otrzymał
z PARYŻA
wielki wybór najnowszych krawatek, chustek jedwabnych na szyję, (Cachenez), jedwabnych kaftaników, spodni i najnowszych wstawek do koszul.
Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskutecznia jak najspieszniej i najakuratniej. 5—6

Sekretarz i Adwokat domowy

składający się z ośmiu zeszytów, a obejmujący przeszło 600 najrozmaitszych przykładów. 1446 1—4

Dzieło to zawiera w sobie niezwykły wybór wzorów w celu uwolnienia od służby wojskowej, dalej testamentów i kontraktów tak dokładnej i obszernej treści, że takowe w języku niemieckim dotychczas jeszcze nie istnieją i kosztuje tylko 3 złr. 20 ct., które za pomocą zaliczki pocztowej lub przekazu uiścić należy.

Katalogi polskich, francuskich i niemieckich książek przesyła się na żądanie gratis.

Z uszanowaniem poleca się

H. Bodek,
księgarz we Lwowie pod l. 3 ulica Ormiańska wyższa.

Świeże nasiona

warzywne, kwiatowe, pastewne i drzewowe
nadeszły i poleca, 8—25
Główny skład nasion
JULJUSZA ADAMA
we Lwowie przy placu Marjackim l. 10/361.

Wizykatorje

zwane ALBESPEYRES,

przyjęte w szpitalach paryzkich cywilnych i wojskowych z **rozkazu Rady zdrowia publicznego,** jak również w armiach tureckiej i amerykańskiej. Wizykatorje te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w 6 lub 8 godzin najdłużej. **Papier Albespeyres** od lat 50ciu zalecany przez najznakomitszych lekarzy, utrzymuje ropienie obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.** W Paryżu na przedmieściu St. Denis, Nr. 78 i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie **KAPSUŁEK RAQUIN z BALSAMU KOPAHU**; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha; w Brodach w aptece p. Michała Kullaka. 1019 16—16

Maczuskiego
Ekstrakt
z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. 1376 4—10

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
1/2 dto dto	dto	1 „

Violette de Mars,
pysznie woniejąca perfuma, ze świeżych fiołków tegorocznych,

Perfumy fiołkowe	po zł,	2 flakon.
Pomada fiołkowa	„ „	2 słoik.
Mydło fiołkowe	„ „	1 sztuk.

Prawdziwe do nabycia:
we **Lwowie** u **W. Boczkowskiego,** kup.
„ „ „ **Marcina Müllera,** „
„ „ „ **L. Janowskiego,** fryzj.
„ „ „ **H. Müller & Lang,** kup.
„ „ „ **L. Sedlak i Progulski** „
„ „ „ **A. Opuchlak.**

ŚRODEK

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku
ZWANY
GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kulaka i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1043 10-24

Do pana C. Kehrmann w Essen.

Od długiego czasu cierpiałem na gośćciec w głowie i miałem wskutek tego bardzo mały porost na głowie. Po użyciu jednej flaszki **Voorhof-Geest** z fabryki A. Rennenpfennig w Halle a/S., uwolniłem się od mego fatalnego bolu, a głowa porasta mi włosami.

Dziękując panu jako wynalazcy za ten środek, upraszam zarazem o podanie mego listu do wiadomości publicznej, gdyż ten środek mogę polecić każdemu cierpiącemu 1435 1—1

Barmen. **Leop. Serner,** kupiec.

Flaszka **2** złr., pół flaszki **1** złr.
We Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem.

Poszukuje się
Nauczyciela

do języka polskiego dla uczniów wyższego gimnazjum w miejscu. 1448 1—1
Bliższa wiadomość: Hotel Angielski Nr. 70.

W Kołomyjskiem, stacja kolei Czerniowieckiej Śniatyn — Załucze w miejscu, jest
Folwark

o **1100** morgach skomasowanych w dobrej glebie, z budynkami w dobrym stanie do **wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji dóbr Załucza, poczta w miejscu. 1417 2—4

Miłośnikom kwiatów, ogrodnikom, gospodarzom i leśniczym poleca podpisany swój najobficiej zaopatrzony
Handel nasion i roślin,

który używa od kilku lat w najodleglejszych stronach najlepszej sławy. Przez korzystne położenie mego zakładu ogrodniczego, również przez stosunki z pierwszemi domami w Niemczech, Holandji i Francji, jako nie mniej przez liczny odbiór, mogę wszystkim żądaniom w zupełności zadość uczynić.

Mój cennik nasion warzywnych, gospodarczych, nasion lasowych, traw, kwiatów, krzewów ozdobnych i roślin wszelkiego rodzaju, wyszedł teraz i rozsyłam go na żądanie bezpłatnie franco. Przez połączenie koleji Koszycko-Bogumińskiej z centrum Węgier i innemi okolicami liczę na jeszcze liczniejszy odbiór, bowiem zażądane artykuły nadejść mogą w krótkiej i taniej drodze.

Jedynie prawdziwe i świeże nasiona, jedynie silne i zdrowe rośliny wysyłam i oczekuję licznych zamówień. 1400 3—6

Z wysokiem uszanowaniem
Karl Steffek,
handel nasion i zakład ogrodniczy w Cieszynie na austr. Szląsku.

Przez znawców lekarzy należycie wypróbowany i jako wyśmienicie skutecznie uznany,
Spiski karpacki
Ekstrakt ziołowy
dr. med Faykissa w Keszmarku (Spiż).

Jako doświadczony środek w kaszlu, chrypce, ostrym i chronicznym katarze płucowym, kurczowym, nerwowym, astmatycznym kaszlu, kokluszu, grypie, zwężeniu piersi, ściskaniu w piersiach, krótkiemu oddechowi, kłóciu w boku, suchotach i nawet w osłabieniach żołądka i w ogólności ciała w chorobliwym rozkładzie soku pożywczego. 1438 I-5

Z równym skutkiem zastosowuje się Spiska Karpacka herbata ziołowa i Spiskie Karpackie cukierki ziołowe dr. Faykissa.

Cena: Flakon Ekstraktu ziołowego wraz z objaśnieniem sposobu użycia, 75 cnt. w. a., paczka Herbaty 25 cnt. w. a.; pudełko Cukierków ziołowych 35 cnt w. a.

Opakowanie 20 cnt.

Artykuły te można zamawiać hurtownie u samego fabrykanta w aptece pod Węgierską koroną Nr. 121 w Keszmarku (na Spiżu) i w składach u **ZYGMUNTA RUCKERA w aptece pod srebrnym orłem we Lwowie, w Krakowie** u pp. Siedleckiego i Trauczyńskiego i u E. Grünnspana w Brodach.

Prawdziwe
ZIARNA ZDROWIA
Dra FRANCK.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju, upoważnione we Francji. Od 75 lat posiada powszechne we Francji uznanie jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1159 4—24

Kasy ogniotrwałe

z fabryki 1264 8—12
F. Wertheima & C. w Wiedniu,
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
we Lwowie.

Bez bolu, bez wstrzykiwania,
bez zażycia leków do wewnątrz, które wcześniej lub później wywierają szkodliwe skutki na organa trawienia, tudzież bez żadnych skutków nie przeszkadzając pacjentom w codziennych zatrudnieniach, leczy
RZERZĄCZKI
zastarzałe, za pomocą środków przez znakomitości za najdokładniejsze uznane, podług nowej metody, radykalnie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek wiedeńskiego med. fakultetu, Wien, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty naskórne, osłabienie siły męzkiej, zwężenie cywki moczowej, polucje, upławy niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne słabości sekretne leczy podług najnowszych doświadczeń niezawodnie i szybko. Również leczy **bez operacji**
a przeto bez bolu i bez zostawienia blizn, wrzody, czyraki wszelkiego rodzaju skrofuliczne i syfilityczne.

Najściślejszą dyskrecję zapewnia się. Listownie można pod przybranem nazwiskiem korespondować. Za nadesłaniem stosownego wynagrodzenia wysyłają się leki wraz z przepisem użycia.

Zakład ordynacyjny z osobnemi salonami dla mężczyzn i pań, dawniej, (Stadt, Stubenbastei Nr. 14. I. piętro,
obecnie **Stadt, Habsburgergasse Nr: 3.**
Wchód od Towarzystwa ogrodniczego i Weltzeile.
Ordynacja od 10. do 4. w Niedzielę i Święta od 9. do 1. godziny. 1066 29—30

Dziewięć KONI

rodu orjentalnego do sprzedania, w tych dwa ogiery, jeden wałach i 6 kobył, kobyły chodzą w zaprzęgu, ogier i wałach wierzchowce.

Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Korszyłówce, poczta Bogdanówka. 6—6

PAPIER RIGOLLOT
musztarda w liściach
do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1028 19—52

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Wdowa

po Oficjaliście prywatnym,— bezdzietna, średniego wieku, potrzebna jest zaraz do niewielkiego gospodarstwa wiejskiego w domu kawalerskim. — Porządek, uczciwość i znajomość prania, są wymagane. Zgłosić się do Rządzcy państwa Stańków, poczta Stryj. 4420 2—3

Od pierwszego lutego rozpoczęta
sprzedaż tryków
w owczarni zarodowej
HARTA

zarod Nischwiz-Lenschau-Kopaszew, poczta Dynów, stacja Rzeszów. 1413 3—6

Z. Skrzyński.

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40.

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak. 1037 16—24

Nakładem księgarni **F. H. Richtera** w Poznaniu i we Lwowie opuściło właśnie druk:
ŻYCIE H. SAVONAROLI.

Epizod z dziejów Florencji 1442 2—2
przez **Klemensa Kanteckiego.**
Cena złr. **1.**

BUKOWIŃSKIE
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE
w Czerniowcach 1368 2--2

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje
ASYGNATY KASOWE

6 procentowe za	8 dniowem	wypowiedzeniem
7 procentowe za	30 dniowem	
8 procentowe za	180 dniowem	

Prezes **Br. A. Gostkowski.** *Skarbnik* **Dr. Juljan Dylewski.**

Do pokrycia dachu.

Główny skład najlepszej blachy cynkowej
po cenach fabrycznych u
Leona Bratkowskiego
we Lwowie, przy placu św. Ducha, ulica Teatralna Nr. 8. 4—?

Choroby zębów i ust!

jakiegokolwiek rodzaju by były, mogą być niezawodnie wyleczone za pomocą
Wody anaterynowej do ust,
Dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego w Wiedniu; 1008 1 4

liczne świadectwa stwierdzają powyższe, a między innemi prof. Oppolzera, byłego rektora na Wszechnicy w Wiedniu. Również polecają tę wodę, lekarze tutejsi i zagraniczni.

Dr. J. G. Poppa anaterynowa pasta do zębów.

Ta pasta do zębów jest najwygodniejszym środkiem do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodzących składów: składy mineralne nie działają szkodliwie na emalię zębów, nie nadwerężając takową, a organiczne części działają czyszcząco, ożeźwiają skóry śluzowe, a przez dodanie olejków eterycznych orzeźwiają części ust, a zęby zyskują na bieli i delikatności.

Osobliwie zaleca się dla podróżujących na lądzie i morzu, gdyż się nie rozsypie i przez codzienne użycie nie podpada zepsuciu.

Cena pudełka 1 złr. 23 ct.

SKŁADY:

We *Lwowie*: apteka dr. Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolasza: A. Berlinera, Ebenbergera i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stilera. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i Goldwasser N. Redyk aptek., Siedlicki aptekarz w Czerniowcach.
W Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik ap., w Bochni F. Reiss, i p. Niedzielski w Brodach p. i Grünspann, M. S. Franzos w Brzeżanach p. Żminkowski ap. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel, i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz ap., w Czerniowcach p. Alth syn ap., i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Zarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa Ig. Garan i S. Lichtman, w Polskiej Ostrawie p. C. Weber ap., w Przemyślu p. Gajdeczkai syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt., w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt. i p. J. D. Mussenblatt, w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jest to Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkurjuszu). Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. 1017 8—18

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha; w Brodach w aptekach pp. Kullak i Fraucosz; w Rzeszowie w aptece p. Schaitter: w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicza.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer 12, u p. Girandeau de St. Gervais.

OKORNICKI i CIROK

MAGAZYN TOWARÓW Z PORCELANY, SZKŁA I FAJANSU
we Lwowie rynek l. 38.

Serwisy stołowe, **HERBACIANE i KAWOWE** urządzenia **DO UMYWALNI**

SZKŁO RZNIĘTE i gładkie stołowe
KULE I CYLINDRY **DO LAMP.**

Naczynia kuchenne, kamienne i drewniane,
TACE Z BLACHY LAKIEROWANEJ
po cenach najniższych.
Wszelkie zlecenia zamiejscowe załatwiają się w jak najkrótszym czasie. 1443 I—1

Cennik Rafinerji Nafty P. Miączyńskiego
1358 3—4 **na miesiąc luty 1872.**

100 fnt. wied.	dwa razy rafin.	najlepszej bezwonnej	**salonowej**	złr.	22
100 „ „	raz „	niezapalnej	**białej** nafty	złr.	20
100 „ „	„ „	„	**żółtawej** „	złr.	18
100 „ „	„ „	„	**żółtej** „	złr.	16

Po tej samej cenie hurtowej, sprzedaję **stałym odbiorcom** nawet w mniejszych ilościach. Naczynie odpowiednie wypożyczam za mierną kaucją. Miejscowym odbiorcom, bezz włocznie odstawiam moim kosztem zamówioną naftę. **Na prowincję** wysyłam co **Wtorku** i **Piątku** koleją za zapłatą należytości przy odebraniu nafty.

Za najlepszy gatunek Nafty i rzetelną wagę ręczy, **PIOTR MIĄCZYŃSKI,**
fabrykant Nafty obok Św. Łazarza we Lwowie.

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny Bank hipoteczny.

We Czwartek dnia 29. lutego r. b. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w biurze galicyjsk. akcyjnego Banku hipotecznego 1448 1—3

czwarte publiczne losowanie listów hipotecznych,

w obecności c. k. komisarza rządowego, c. k. notarjusza, Rady nadzorczej i Dyrekcji Zakładu.

Lwów dnia 19. lutego 1872.

Dyrekcja.

HAASENSTEIN & VOGLER
die älteste & bedeutendste
ANNONCEN-EXPEDITION
in Deutschland, Oesterreich und der Schweiz,
besorgen Annoncen in
alle Zeitungen der ganzen Erde
ohne Berechnung von Provision und Porto zu den billigsten Originalpreisen und haben ihre Etablissements in
WIEN, Neuer Markt 11, **PRAG,** Graben 27, **PEST,** Herrengasse 13
sowie in 1422 1-3

Basel.	Leipzig.	Erfurt.	Nürnberg.	Halle a. S.
Breslau.	Metz.	Genf.	Zürich.	Lusanne.
Dresden.	Neuchâtel.	Köln.	Bern.	Luzern.
St. Gallen.	Berlin.	Lübeck.	Chur.	München.
Hamburg.	Chemnitz.	Magdeburg.	Frankfurt a M	Stuttgart.

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia* i *zatkania ciała, niestrawności* i *zyadze*, dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności* do *wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t- p. 1079 7—?

W flaszkach wrazz przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek trauu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych* i *płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne* i *reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty naskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,
„ „ Keler, apt.,
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,
„ „ Brzozowski,
„ „ Ig. Schnirch,
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Helm, apt.,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,
„ „ M. Jawornicki,
w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Nowym Suczu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.

SYROP I PASTA PA. BLAYN

Srodek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy. kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn,* aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honoré 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* 1024 10—16

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skeria.